Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok III. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 20 grudnia 1937 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 349

JAKIMI OFIARAMI
OKUPIŁY CHINY MILITARNĄ POMOC SOWIECKIEJ ARMII

Tokio, 19. 12. (PAT.) Z Szanghaju i Tokio nadchodzą liczne informacje donoszące o znacznym wzmocnieniu sowieckiej pomocy Chinom. Agencja Domei donosi dziś, że nowomianowany ambasador sowiecki Ługawiec-Orelski przybył do Hankou samolotem w dniu 15 b. m. i przedstawił plan konkretnej pomocy, jaką Moskwa udzieli Chinom z zastrzeżeniem, że: — 1) rząd chiński zostanie zreorganizowany tak, by „front ludowy" antyjapoński miał zdecydowaną przewagę, 2) że do sztabu marsz. Czang-Kai-Szeka wejdą oficerowie chińskiej armii komunistycznej.

Agencja Domei donosi pozo tym, że do Hankou nadeszło w dniu 13 bm., drogą przez Lanczou w prowincji Kansu 120 samolotów produkcji sowieckiej oraz przybyło 240 pilotów i mechaników sowieckich.

W niektórych dziennikach porannych ukazały się dziś rano oświadczenia złożone prasie przez przedstawiciela japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, z których wynika, iż Japonia nie uważa za konieczne odpowiedzieć na protesty brytyjskie i amerykańskie, w związku z incydentami na rzece Jang-Tse, gdyż rząd japoński wyraził już swe ubolewanie, obiecał wypłacić odszkodowanie i zobowiązał się uniemożliwić na przyszłość powtarzanie się podobnych wypadków. Ze strony miarodajnej oświadczają w sposób najbardziej kategoryczny, że Rząd brytyjski ze swej strony oczekuje na otrzymanie odpowiedzi w najbliższym terminie i jeśli ta odpowiedź nie nadejdzie, względnie nie zostaną wydane skuteczne zarządzenia uniemożliwiające powtórzenie się podobnych incydentów, to rząd brytyjski wystąpi z ponowną demarche do rządu japońskiego.

P. Prezydent RP. i P. Marszałek
zainaugurowali powszechną zbiórkę na bezrobotnych

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Pan Prezyden R. P. przyjął w dniu 17 b. m. delegację Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w składzie: przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Ministra M. Kościałkowskiego, przewodniczącego Sekcji Zbiórki Pieniężnej gen. dr. Góreckiego oraz przewodniczącego Stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej b. Ministra K. Tyszki.

P. Prezydent R. P. zainaugurował swą ofiarą powszechną zbiórkę pieniężną na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Warszawa, 19. 12. (PAT.) P. Marszałek Edward Śmigły Rydz, przyjął w dniu 18 b. m. delegację Ogólnoobywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. — P. Marszałek złożył swój dar na cele gwiazdki dla dzieci bezrobotnych.

W godzinach południowych delegacja przyjęta była przez P. Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, który również złożył ofiarę na wspomniany wyżej cel.

DELBOS OPUŚCIŁ PRAGĘ

Praga. 19. 12. (PAT). Minister Delbos opuścił Pragę o godz. 12.20, udając się do Paryża.

Rewizja stosunku do sąsiadów
wyprowadzi Czechosłowację z impasu

Praga, 19. 12. (PAT.) Poseł słowackiej Partii Ludowej Szalat odczytał w parlamencie praskim deklarację swej partii, w której m. in. powiedział:

„W związku z przyjazdem ministra Delbosa, słowacka Partia Ludowa apeluje do kompetentnych czynników, aby

w zrozumieniu poważnej sytuacji w jakiej się państwo czechosłowackie znajduje przystąpiono, w jaknajkrótszym czasie w zakresie polityki zagranicznej do nawiązania dobrych stosunków z sąsiadami, a w polityce wewnętrznej do respektowania praw mniejszości oraz lud ności słowackiej.

My Słowacy oświadczamy, że nigdy nie zrezygnujemy z naszej narodowości".

DZIŚ WIELKA ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ

16-letni chłopak w szponach zdemoralizowanej kobiety

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.). Przed dwoma dniami — jak już donosiliśmy — niejaka Apolonia Marszał padła ofiarą napadu w pociągu pomiędzy stacjami Miłosna i Sulejówek, gdzie miano ją ogłuszyć i wyrwać torebkę. Na podstawie rysopisu sprawcy policja zatrzymała niejakiego Jana Makosa lat 16 z Miłosny. Obecnie władze śledcze ustaliły, że

Makos pociągiem tym nie jechał, natomiast był dobrym znajomym Apolonii Marszał, kobiety zamężnej, lat 32,

której mąż zatrudniony jest jako dozorca domu w Sulejówku.

Marszałowa urządzała w domu swym libacje, suto zakrapiane alkoholem, na które wciągany był Makos. Ostatnio Makosowi rodzina zabroniła brania udziału w zabawach i Makos przestał bywać w domu Marszałowej. Mściwa kobieta prawdopodobnie chciała w ten sposób zrewanżować się Makosowi, sfingowała napad, podając rysopis Makosa.

Władze śledcze skierowały sprawę do sądu.

Dziewczyna w mundurku szkolnym obrabowała kasę kawiarni

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.). Do jednej z kawiarń przy ul. Wilczej przyszła dziewczynka w wieku lat 17—18 w mundurku z numerkiem na rękawie 32. Przybyła, oświadczyła, że jest zziębnięta i prosi o szklankę gorącej herbaty. Właścicielka kawiarni zajęła się przyrządzaniem herbaty i po chwili podała herbatę dziewczynie.

Kiedy zaś ta opuściła kawiarnię, właścicielka stwierdziła z przerażeniem, że zginęło jej z półki pod ladą sklepową 300 zł.

Rzekoma uczenica, będąc właściwie złodziejką, wykorzystała krótki moment, gdy sama znajdowała się w sklepie, by popełnić kradzież.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 19. 18. (Tel. wł.). W dzisiejszym ciągnieniu 3-ciej klasy 40 Loterii Państwowej padły następujące główniejsze wygrane:

100.000 zł. na nr.: 111686
15.000 zł. na nr.: 69916
5.000 zł. na nr.: 63927 49457
2.000 zł. na nr.: 40258 121519 166413
1.000 zł. na nr.: 44151 44821 100480 24591 128913 157204 158059
500 zł. na nr.: 44871 55478 71965 143875
400 zł. na nr.: 2194 8668 12802 12310 26423 22650 58398 70959 72272 75867 95235 95375 141702 146036 158835 162088 177708

Dalsze aresztowania po zamordowaniu wywiadowcy

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.). Władze śledcze prowadzą dalsze śledztwo w sprawie zastrzelonego wywiadowcy Bąka. Zatrzymano 200 osobników, po zbadaniu pozostaje w areszcie kilkanaście osób. Ze względu na dobro śledztwa dalszych szczegółów dochodzeń władze nie podają.

WIEC O. Z. N.

Sambor, 19. 12. (PAT) W dniu 16 bm. o godz. 12-tej odbył się w Samborze wiec Obozu Zjednoczenia Narodowego przy udziale ok. 200 osób w sali Rady Powiatowej. Współudział w tym zebraniu w charakterze prelegentów wzięli posłowie Ekert i Szeleta, którzy wygłosili przemówienia o sprawach organizacyjnych OZN i o obecnej sytuacji politycznej.

Ostatnia faza procesu o zajścia chłopskie w jarosławskim

Przemyśl, 19. 12. (PAT) Proces Kasprzaka, hr. Drohojowskiego i in. przywódców Str. Ludowego zbliża się szybko ku końcowi. Po wyczerpaniu listy świadków na wczorajszej rozprawie wieczornej zabrał głos prok. Mitana, który postawił wniosek na odczytanie na rozprawie odezwy Str. Ludowego z sierpnia br., nawołującej wprawdzie do zachowania spokoju w czasie strajku, nie mniej jednak zawierającej cały szereg ustępów zalecających teror, nie dopuszczanie produktów do miast itp. Wniosek prokuratora poparł obr. Graliński.

Adw. Hofmokl-Ostrowski stawia wniosek na powołanie do sprawy w charakterze świadka prezesa Brunona Gruszki na dowód, że rola hr. Drohojowskiego polegała na uspokojeniu chłopów. Wniosek popiera adw. Graliński, sprzeciwia mu się natomiast prokurator. Z kolei adw. Graliński stawia wniosek o odczytanie interpelacji ks. posła Lubelskiego, czemu znów oponuje prokurator, stwierdzając, że dane zawarte w interpelacji nie muszą być prawdziwe i że p. premier nie udzielił jeszcze na nią odpowiedzi.

S. o. Matyja komunikuje, że treść interpelacji jest sądowi znana, nie ma więc potrzeby załączania jej do aktów sprawy. Wszystkim wnioskom sąd postanowił odmówić, gdyż sprawy, o których mówiono, są już dostatecznie w wyniku przewodu sądowego wyjaśnione.

Wobec braku dalszych wniosków stron i wyczerpania listy świadków i dowodów zaofiarowanych tak przez prokuratora, jak i przez obronę, zgłasza s. o. Matyja zamknięcie przewodu sądowego. Na rozprawie przedpołudniowej w dniu dzisiejszym przemawiał prokurator dr Czesław Mitana, po czym głos zabierali obrońcy. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Marszałek Sejmu, St. Car, zwołał posiedzenie Sejmu na środę dnia 22 grudnia b. r. na godz. 16.

Zagadnienia pragmatyki służbowej dla pracowników Izb Rolniczych

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.). Pod przewodnictwem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Poniatowskiego przy udziale wyższych urzędników Ministerstwa odbyła się konferencja prezesów i dyrektorów Izb Rolniczych. Tematem obrad była sprawa budżetu I. R. na r. 1938-39, oraz organizacji i planowania prac związanych z podniesieniem rolnictwa, ponadto zagadnienie

pragmatyki służbowej dla pracowników Izb Rolniczych.

W zagajeniu Minister rolnictwa przedstawił momenty wymagające zwrócenia większej niż dotychczas uwagi na skoordynowanie podnoszenia rolnictwa w masie, a oparciu się o całokształt zagadnienia gospodarstwa rolnego, na planowe przeprowadzenie zabiegów w uwzględnieniu rzeczywistych potrzeb.

Programowy referent naczelnik wydziału organizacji rolnictwa Wiszniewski zobrazował linię pracy w terenie w poszczególnych działach w oparciu się o akcję rolników wsi i gospodarstw jako o podstawową metodę pracy nad podnoszeniem rolnictwa. W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę

projektu przepisów służbowych dla pracowników Izb Rolniczych,

przy tym powołano specjalną komisję dla szczegółowego przepracowania zasad projektu.

Berliński opryszek na występach w Warszawie

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.). Patrol wywiadowców przechodząc ul. Nalewki zauważył jakiegoś osobnika, który na przystanku tramwajowym podszedł do jednego z pasażerów i wyciąwszy mu żyletką jesionkę, usiłował dostać się do tylnej kieszeni. Nim zdążył wyciągnąć portfel, został przez wywiadowcę zatrzymany.

Jak się okazało osobnikiem był niejaki Rosenfeld, który przed dwoma tygodniami przyjechał z Berlina, gdzie przebywał na „gościnnych występach" złodziejskich.

Lwów, dnia 18 grudnia 1937 r.

Siła i moralność

Stoczony w prasie spór o ideał silnego państwa polskiego budzi zainteresowanie nie tyle dzięki swym konkluzjom, ile dzięki rodzajowi używanych argumentów i nastrojowi, charakterystycznemu dla publicystyki polskiej na przestrzeni ni mniej ni więcej tylko czterystu lat.

Bo to już od XVI wieku się zaczęło. Przeciętny publicysta epoki Zygmuntowskiej był dobrym patriotą, ku Rzeczypospolitej płonął afektem gorącym, propagował rozwój jej siły i wielkości, gromił swawolę, egoizm i zepsucie społeczeństwa. Ale równocześnie głosił ideał bardzo szerokich swobód obywatelskich, przywilejów stanowych i politycznych zapewniających maksimum złotej wolności. Jedyny Frycz Modrzewski usiłował pogodzić rażącą sprzeczność skrajnego indywidualizmu z dobrem narodu i z państwową racją stanu. Ale wpływ tej syntezy był prawie żaden. Większość pisarzy i spora część ogółu szlacheckiego głosiła z zapałem sprzeczne idee, nie dostrzegając w tym szkodliwego nonsensu. Jak zawsze w takich wypadkach ideał pozytywny — siła Rzplitej i naprawa obyczajów, pozostawały refrenem nie obowiązującym do konkretnej dyscypliny, natomiast ideał egoistyczny — zdobycie największej ilości swobód i przywilejów, szybko się urzeczywistniał ze szkodą dla interesów narodu i państwa.

Dzisiaj sytuacja jest bardzo podobna.

Publicyści, z prawa i z lewa, propagują hasła Wielkiej Polski, ale równocześnie obstawiają je takimi zastrzeżeniami, iż hasła tracą wszelką wartość a zostają tylko zastrzeżenia. Jest to bodajże najgorsza, gdyż ukryta forma anarchii myślowej i moralnej w dziedzinie życia publicznego. Nikt nie napisze wyraźnie: zależy nam na mocarstwowym znaczeniu państwa polskiego, ale bardziej nam zależy na swobodzie czynienia i gadania, co się komu podoba; zależy nam na budowaniu Gdyni, floty i samolotów, ale wolelibyśmy obniżenie podatków; pragniemy potęgi Rzpltej, ale wolimy słabe rządy i ograniczenie władzy wykonawczej, aby mogły istnieć liczne, wpływowe partie przeprowadzające parcelację tek ministerialnych.

Tego się nie pisze. Ale z otwartego, cynicznego wypisania takiego programu byłaby mniejsza szkoda, niż z równoczesnej deklamacji wzniosłych, pociągających haseł i realizowania pod ich zasłoną zwykłej, egoistycznej polityki partyjnej, lekceważącej interes zbiorowości. Jest to obłuda, świadomie nadużywająca dobrej wiary społeczeństwa, albo też głupota, która nie wie co gada a co czyni. Wynika z tego zakłamanie, które pogłębia się wskutek fałszywej agitacji rzekomo umoralniającej. Próbuje się uzależnić w niewłaściwy sposób siłę państwa od siły moralnej obywateli. Na pozór słusznie. Zanik tężyzny moralnej, jako objaw degeneracji narodu zagraża potędze państwa. Ale czy u nas można o tym poważnie mówić, jako o zjawisku politycznym? Raczej nie. Nie brak tężyzny moralnej, tylko brak silnej koncentracji woli jest chorobą — oby sezonową — naszej współczesności.

W publicystyce dawnej i dzisiejszej spotykamy często opinie, że budowanie siły państwa nic nie pomoże, jeśli nie zaczniemy od naprawy etycznej jednostki. Dziwny to splot niedorzeczności. Więc mamy najpierw odrodzić etycznie jednostkę a potem zabrać się do organizowania siły państwowej?

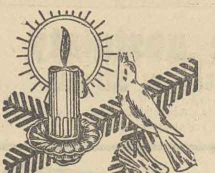
A w międzyczasie wrogowie będą czekali aż się moralnie odrodzimy?!

Nad doskonaleniem się wewnętrznym ludzkości czuwają organizacje religijne, a i sam poszczególny człowiek musi wydobyć z siebie aktywność sumienia. Doskonalenie się jest pracą wieczystą, od której trudno uzależniać rozwój doraźnych poczynań praktyczno-politycznych. Ci, którzy propagują uzależnienie budowy silnego państwa od poprzedniej moralizacji społeczeństwa osiągają tylko jeden skutek — odwlekają zdobycie przez państwo koniecznej siły. Z całej wzniosłej agitacji pozostaje tylko niewątpliwa strata polityczna.

Siła moralna obywateli i siła państwa muszą być organizowane równocześnie, gdyż obydwie są konieczne dla rozwoju kultury narodowej.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Bezrobotny czeka
na pracę i chleb
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa



Pamiętaj o gwiazdce
i
o Książeczce Premiowej PKO V-ej serii





Najistotniejsze postulaty polskiego rzemiosła w Stryju

Stryj, 18. 12. (PAT) W lokalu OZN w Stryju odbyło się organizacyjne zebranie rzemiosła polskiego, które całkowicie podporządkowało się Obozowi Zjedn. Narodowego. Podczas kilkugodzinnej dyskusji ustalono szereg postulatów w kierunku zapobieżenia upadkowi polskiego rzemiosła. Najważniejsze z nich, to: 1) konsolidacja rzemieślników w sekcji rzemieślniczej OZN, 2) spowodowanie przez prezydia OZN by wszystkie prace, dostawy, przetargi itp. były przez instytucje rządowe i samorządowe kierowane do wspomnianej sekcji, 3) spowodowanie, by pewne kwoty z Komitetu Pomocy Zimowej przeznaczane były na dokształcanie bezrobotnej młodzieży rzemieślniczej oraz na uwalnianie tej młodzieży od taks egzaminacyjnych pobieranych przez Izby Rzemieślnicze, 4) wszczęcie odpowiednich kroków w celu uzyskania kredytów na zmechanizowanie pewnych prac w poszczególnych warsztatach oraz na zakup materiałów, 5) poczynienie kroków, które spowodowałyby pozytywne ustosunkowanie się władz administracyjnych do postulatów rzemiosła polskiego.

Warszawa, 18. 12. (PAT) Stan zbiórki na fundusz obrony morskiej na dzień 16 grudnia rb. wyraża się imponującą kwotą zł. 6.085.198.80.

NIELETNI ALKOHOLIK

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł. — l. r.) W Alei Niepodległości przechodnie znaleźli leżącego bez przytomności 14-letniego Stefana Gonioska. Wezwane Pogotowie Ratunkowe stwierdziło, że chłopiec zasłabł z powodu spożycia nadmiernej ilości alkoholu.

O wykorzystanie kredytu warrantowego

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł. — l. r.) Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przeprowadza badania sprawy niedostatecznego wykorzystania kredytu warrantowego w Polsce. Dla ożywienia ruchu w zakresie kredytu warrantowego wskazane jest — zdaniem Związku Izb — m. in. zreformowanie przepisów regulujących udzielanie i korzystanie z kredytu warrantowego, które w opinii zainteresowanych są w chwili obecnej największą przeszkodą dla jego skutecznego rozwoju. Zdaniem sfer kupieckich całkowity koszt korzystania z kredytu warrantowego nie powinien przekraczać w dzisiejszych warunkach płynności na rynku pieniężnym stopy 8—9 proc. w stosunku rocznym. Z postulatu tego wynika, że ulec winny rewizji normy formalne udzielania tego kredytu, a równocześnie instytucje, udzielające kredytu winny znaleźć możność taniego redyskonta w instytucji centralnej. Bez tych szczególnych ułatwień trudno jest liczyć na szersze zastosowanie takiej formy kredytu, jaką jest warrant.

Rodzina królewska
na występie polskiego baletu w Londynie

Londyn, 18. 12. (PAT). W wypełnionej po brzegi elitą towarzystwa Londynu sali słynnego na cały świat teatru Covent Garden odbyła się wczoraj premiera londyńska baletu polskiego.

Przedstawienie to zaszczycone zostało obecnością członków rodziny królewskiej, a mianowicie obu ciotek króla, księżnych Heleny Wiktorii i Marii Luizy, które zasiadły w loży królewskiej w towarzystwie ambasadora R. P. i pani Raczyńskiej.

Polska delegacja wojsk.-legionowa w Rzymie

Rzym, 18. 12. (PAT). Dziś wieczorem przybyła z Florencji polska delegacja wojskowo-legionowa z gen. Wieniawą-Długoszowskim na czele. Delegację witali na dworcu ze strony włoskiej dowódca korpusu armii gen. Siciliani, dowódca dywizji rzymskiej gen. Rosi inspektor piecoty. Ze strony polskiej oczekiwali delegację ambasadorowie Wysocki i Skrzyński oraz urzędnicy obu ambasad i konsulatu generalnego.

POŻAR KINA

Siedlce, 18. 12. (PAT). W czasie wyświetlania filmu wybuchł pożar w kinie „Bajka" w Siedlcach.

Strajk szkolny na Rusi Przykarpackiej

Użhorod, 18. 12. (PAT) W Sewljuszach na Rusi Podkarckiej rozpoczął się strajk ruskiej szkoły wydziałowej. Z nakazu rodziców uczniowie przestali uczęszczać do szkoły, w której warunki sanitarne są wprost skandaliczne i zagrażające zdrowiu. Na razie do szkoły przychodzą tylko nauczyciele i oczekują na zarządzenia władz.

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Wileńska lewica literacka przed sądem wileńskim

Wilno, 18. 12. (PAT) W drugim dniu procesu grupy Dembińskiego, w dalszym ciągu wyjaśnienia składali oskarżeni.

Oskarżony Jędrychowski uzupełnia swoje wyjaśnienia w przedmiocie artykułów, zamieszczonych w „Poprostu". Z kolei obszerne wyjaśnienia składa mgr Maria Żeromska, która charakteryzuje własną ewolucję ideologiczną od „Odrodzenia" do PPS. Podkreśla, że tendencji do grawitacji ku komunizmowi i ZSRR nie działa. Następnie krótkie wyjaśnienia składa oskarżony Borysewicz i Schuss. Jako ostatni spośród oskarżonych — składa wyjaśnienia wydawca pism „Poprostu" i „Karta" mgr Putrament, który mówi, że skrystalizowanych poglądów politycznych nie ma, a interesują go tylko zagadnienia literackie i kulturalne — i na tym odcinku współpracował w tych czasopismach.

Po wyjaśnieniach oskarżonych sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Jako pierwsi zeznają świadkowie oskarżenia, którzy naświetlają sprawę funduszów i kolportażu czasopism „Po prostu" i „Karta", stwierdzając kategorycznie, że w większości wypadków i kolporterzy i prenumeratorzy rekrutowali się spośród komunistów już skazanych, czy odbywających karę za komunizm i spośród elementów komunizujących.

Charakterystykę rezonansu tych pism w temacie oświetlają oni nie tylko na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego, ale również w innych ośrodkach Polski, np. w Zawierciu, Łodzi, na terenie województwa krakowskiego i wołyńskiego.

Pierwszy polski Kongres mieszkaniowy w Warszawie

Warszawa, 18. 12. (PAT). Dwudniowe obrady pierwszego polskiego kongresu mieszkaniowego rozpoczęły się dziś rano w sali reprezentacyjnej zarządu m. st. Warszawy.

Na inauguracji kongresu obecni byli marszałek Senatu Al. Prystor, minister opieki społecznej Marian Kościałkowski, wicemarszałek Sejmu Podoski, podsekretarze stanu Wł. Korsak i dr. E. Piestrzyński, prezes Związku miast — prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński i wielu innych. Na kongres przybyło około 350 delegatów z całej Polski.

Kongres otworzył dyr. Jan Strzelecki, który po powitaniu obecnych, nakreślił przesłanki kongresu, mówiąc: „Musimy zacząć masowo i planowo budować. Mam nadzieję — że obrady kongresu przyczynią się do wyjaśnienia sytuacji, potrzeb i możliwości mieszkaniowych w Polsce i będą bodźcem do wykrzesania z siebie tej energii, zapału jakie są potrzebne do wykonania wielkiej pracy, która nas czeka".

Następnie p. Jan Strzelecki wygłosił referat p. t.: „Sytuacja obecna i potrzeby mieszkaniowe w Polsce".

Mówca stwierdził konieczność popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. Podkreślił gospodarcze znaczenie budownictwa mieszkaniowego i wyraził pogląd, że budownictwo to winno być popierane w miarę każdorazowych możliwości gospodarstwa narodowego.

Nigdy nie brak naiwnych

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł. — l. r.) Do przechodzącego ul. Senatorską przed domem nr. 17, Antoniego Siedleckiego z Wilanowa podszedł jakiś osobnik, który wszczął z nim rozmowę, przy czym gdy Siedlecki uskarżał się, że pozostaje od dłuższego czasu bez pracy, zaofiarował się wyrobić mu posadę woźnego w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdyż — jak twierdził — zna tam cały personel. Uradowany Siedlecki za prosił nieznajomego osobnika do mieszkania, tu uraczył go wódką, przy czym wręczył mu 170 zł. Nazajutrz umówili się, że spotkają się przed szpitalem. Gdy na drugi dzień Siedlecki czekał bezskutecznie, zrozumiał, że padł ofiarą oszusta i zawiadomił policję. W dn. wczorajszym przechodząc ul. Senatorską natknął się na nieznajomego, który na jego widok począł uciekać. Siedlecki wszczął alarm. Oszusta ujęto. Okazało się, że jest to Ignacy Pomytyła, znany i wielokrotnie karany oszust.

Zeznania świadków w przemyskim procesie ludowców

Przemyśl, 18. 12. (PA). Po zeznaniach Al. Kubaczka, który jako szofer taksówki woził b. posła Gruszkę w czasie jego rozjazdów w dniach strajkowych w powiecie jarosławskim i świadków Antoniego Pęczaka i Dmytrusa, którzy składali depozycje odnośnie oskarżonego Drohojowskiego — zeznawa Józef Kulikowski, prezes Stronnictwa Ludowego w Szczynej pow. Jarosław, który również twierdził, że Drohojowski nawoływał do spokoju. Świadkowi temu daw. Hofmokl-Ostrowski stawiał pytania odnośnie jego aresztowania i przesłuchiwania przez policję, lecz przew. sso. Matyja nie dopuścił ich, gdyż nie jest to przedmiotem rozprawy.

Dalej zeznawał post. St. B... ki, który konwojował wraz z drug... posterunkowym ambulans poc towy. Gdy ambulans jechał 20 sierpnia z Jarosławai na teren gromady Kid... ce, został on zaatakowany przez ... chłopów, którzy chcieli post... wych rozbroić. W ostatnim mon... nadbiegł osk. Mitkowski, który odp... dził chłopów i kazał policjantów wypuścić, a nawet dopilnował, by ambulans ruszył w dalszą drogę.

Świadek Wład. Drapała, pocztylion ambulansu, również zeznaje, że jedynie dzięki Mitkowskiemu udało się ambulansowi ujść cało.

Świadek Michał Telega, szwagier oskarżonego Mitkowskiego, zeznaje, że Mitkowski powstrzymywał tłum, atakujący ambulans. Świadek sam znalazł się na drodze przypadkowo, zbiegł z domu, gdzie szukało go czterech policjantów. Na pytanie adw. Frima świadek odpowiada, że Mitkowski miał duży wpływ na chłopów.

O lepsze jutro pracowników państwowych

Memoriał pracowników państwowych do Prezesa Rady Ministrów

(x) „Jedność" organ pracowników umysłowych ogłasza memoriał Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych do p. premiera Składkowskiego w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych:

„Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych ma zaszczyt prosić Pana Prezesa o wydanie zarządzeń co do:

a) zaniechania z dniem 1 grudnia r. b. poboru nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń funkcjonariuszów państwowych, których pobory nie przekraczają 600 zł. miesięcznie;

b) przyznania funkcjonariuszom państwowym jednorazowego zasiłku drożyźnianego w wysokości co najmniej 100 proc. dla obarczonych rodziną, 75 proc. dla rodzin bezdzietnych i 50 proc. dla pracowników samotnych.

Uzasadnienie.

Już w memoriale swym z 21 ma[illegible] r. b. Międzyzwiązkowy Komitet, pr[illegible]ąc Pana Prezesa o wniesienie w try[illegible]e naglym na nadzwyczajną sesję parlamentu projektu ustawy, któraby uchyliła nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń i wprowadziła zasiłek drożyźniany, przedstawił rzeczywisty stan rzeczy, jaki się wytworzył w budżecie indywidualnym pracownika państwowego i zwrócił uwagę na ujemne rezultaty polityki niskich uposażeń na odcinku szerszym, ekonomicznym i społecznym. Memoriał ten zawiera szczegółową motywację i dlatego sądzimy, że zbędne jest powtórne uzasadnienie wyprowadzonych wniosków.

W każdym bądź razie wskazać należy, że jedną z przyczyn, hamujących proces doskonalenia administracji jest powstrzymywanie obiektywnych możliwości awansowych pracownika państwowego, przekreślonych przez zupełne skasowanie awansu automatycznego (dodatku za wysługę lat) i pozostawienie tylko awansu wedle uznania władzy.

Pogarsza pod tym względem sytuację nadrzędność biur personalnych w stosunku do kierowników fachowych działów.

Normy uposażeniowe z 1934 r., w wysokości stawek dla poszczególnych grup, ponad wszelką wątpliwość upośledzają funkcjonariuszów administracyjnych, pocztowych, kolejowych i nauczycieli, są one bowiem zasadniczo zbyt niskie i nie mogą być np. przyrównywane do stawek płac nie tylko w przedsiębiorstwie prywatnym, ale nawet w państwowych przedsiębiorstwach, instytucjach finansowych i monopolowych czy też w wojsku. W szczególnej sytuacji znajdują się grupy niższe i średnie, gdyż ich uposażenia leżą poniżej właściwego minimum egzystencji.

Podatek nadzwyczajny od wynagrodzeń, ze względu na wysoką stopę podatkową, znacznie obniża poziom płac.

Te trzy więc czynniki: ograniczenie awansów, niskie płace i podatek nadzwyczajny wywołują coraz głębszy i coraz bardziej powszechny proces proletaryzacji rzesz pracowników państwowych, obejmujący już i te grupy, dla których do niedawna zjawisko to nie było znane.

Rosnące stale koszty utrzymania, które w stosunku do końca r. 1935 podniosły się o przeszło 20 proc., pogarszają sytuację jeszcze dotkliwiej. Jesień ubiegłego roku przyniosła pierwsze oznaki drożyzny. Sądziliśmy, że zniknie lub zmaleje w wyniku podjętej akcji zniżkowej cen, zainicjowanej przez Rząd i że w każdym razie osłabnie po zakończeniu okresu zbiorów. Sądziliśmy także, że konsumenci, za których w pierwszym rzędzie uważane być powinny sfery pracownicze, doznają nawet ulgi i że nie tylko one będą ponosić ciężar odbudowy gospodarczej wsi.

Gdy chodzi o pracownika państwowego, wskutek wzrostu kosztów utrzymania rośnie również jego zadłużenie, które i tak w okresie kryzysu osiągnęło poziom znaczny.

Malejąca więc stale zdolność nabywcza oto przyczyna, spychająca pracownika państwowego w dół, poniżej poziomu, który Państwo we własnym interesie powinno mu bezwarunkowo zagwarantować.

Kontynuowanie stanu restrykcyjnego, biorącego swój początek i genezę z okresu kryzysowego, nie wydaje się ani celowe, ani też możliwe.

Pozostaje jeszcze przedstawić i stronę moralną tego zagadnienia.

Poprawa uposażeń wyższych grup w r. 1934 dokonała się kosztem pracowników gorzej sytuowanych. Nie ilość sum przeznaczonych na ten cel, lecz sama zasada jest istotna. Szerokie rzesze pracownicze zdają sobie z tego sprawę.

Ustanowienie wysokiej skali podatku specjalnego dla tych samych grup nie przekreśliło poczucia niesprawiedliwego potraktowania w 1934 roku pracowników państwowych, gdyż nie naprawiono krzywdy pracowników niższych grup.

Ulgi w podatku nadzwyczajnym, stosowane coraz szerzej w stosunku do wielu grup pracowników publicznych, świadczą zarówno o palącej potrzebie i konieczności przyjścia pracownikom z pomocą, jak również muszą wywoływać wśród wszystkich funkcjonariuszów gorzej płatnych, zatrudnionych w administracji, szkolnictwie, na poczcie i kolei, poczucie niezasłużonego pokrzywdzenia.

Z bonifikatą podatku nadzwyczajnego stale są przez prasę lansowane pogłoski o mającym nastąpić przywróceniu zasad „normalnego opodatkowania" uposażeń funkcjonariuszów państwowych. Mówili o tym także przedstawiciele Rządu z trybuny parlamentu.

A przecież fikcją jest uwolnienie funkcjonariusza państwowego od podatku dochodowego i opłat emerytalnych skoro sumy do roku 1934 potrącane z uposażenia nie wróciły do kieszeni płatnika a w dalszym ciągu wpływają do Skarbu, figurując w budżecie państwowym jako przelewy.

Pracownicy państwowi wyrażają przekonanie, że fikcja ta nie posłuży jako instrument do wprowadzenia zasady podwójnego opodatkowania dochodu z uposażeń i ustanowienia podwójnych opłat emerytalnych, jej bowiem wykorzystanie byłoby zbyt rażące.

Z powyższego wynika niezbicie konieczność zasadniczego i odmiennego niż dotychczas, bardziej sprawiedliwego, zreformowania uposażeń. Opinia powszechna traktuje już dziś sprawę uposażeniową, jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi państwowej. Wierzymy też głęboko, że jest ona również troską czynników miarodajnych i niewątpliwie znajdzie swe rozwiązanie w najbliższym czasie.

Niezależnie od tego nakazy chwili, a w szczególności drożyzna i fakt, że zbliżający się okres jest okresem zakupów zimowych — wymagają podjęcia i wprowadzenia środków doraźnych, któreby przyniosły natychmiastową ulgę pracownikom niższych i średnich grup, w pierwszym zaś rzędzie — obarczonym obowiązkiem utrzymywania rodzin.

Ustawa skarbowa z 29 marca 1937 r. (Dz. Ust., poz. 147) przedłuża wprawdzie nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń na okres do 31 marca 1938 r., ale odpowiedni przepis, zawarty w ustawie skarbowej, jest tylko upoważnieniem dla rządu, którego wykorzystanie ograniczone jest celem, a mianowicie równowagę budżetową.

Przedstawiając Panu Premierowi wyjaśnienia przyczyn, które wytwarzają na tle sytuacji ekonomicznej bardzo niepożądane obawy dla administracji cywilnej Państwa, jak spadek wydajności pracy, brak widocznego polepszenia jej działalności, a nawet pogorszenie, stan apatii i brak wiary w sprawiedliwą i obiektywną ocenę pracy, działamy w imię najlepiej pojmowanego interesu Państwa.

Prośbę, którą przedstawiamy na wstępie, uchwalili na posiedzeniu w dniu 27 października r. b. przedstawiciele wszystkich związków pracowników państwowych."

Malarz o Wyspiańskim

W dniu 15 b. m. wygłosił Stanisław Matusiak odczyt o Stanisławie Wyspiańskim, w sali Zawodowego Związku Artystów Plastyków.

Prelegent ujął w niezmiernie interesujący sposób charakter twórczości Wyspiańskiego, objektywnie rozpatrując zarówno słabe strony jego warsztatu technicznie - dekoracyjnego, jak i genialnego gestu artystycznego w portretach i szkicach pejzażowych.

St. Matusiak, jako malarz, mówił zasadniczo o twórczości plastycznej Wyspiańskiego; zaznaczył wszelako, że była to organizacja wyjątkowo bogata, o renesansowej bujności środków twórczych.

Prelegent, jako malarz o charakterze wybitnie słowiańskim w swej tematyce i geście, zrozumiał, jak mało kto, owe uroki ojczyzny, którymi opętany był geniusz Wyspiańskiego. Zakończył przedziwnym obrazem wspomnienia osoby Wyspiańskiego ze swoich lat dziecinnych, i jego własnymi słowami, które mu się wtedy narzuciły: „ciało jest mdłe, lecz duch, — jak ognia słup!"

J. K. ST.

FELIETON DLA DZIECI

Niedźwiedź zaniósł choinkę

Dawno to już, dawno temu, jak się Pan Jezus narodził. W małej szopce nagusieńki leżał, a pastuszki, a zwierz wszelaki przychodził, i hołd mu składał, i przynosił, co mógł. W całym lesie ruch był i gwar, bo się zwierzęta umawiały, co kto zaniesie, a kiedy pójdzie do stajenki.

W głębokiej jamie zakopany, spał mruk niedźwiedź, ciężkim snem zimowym. Sarna przebiegając, trąciła przez nieostrożność kopytkiem otwór do legowiska. Parę grudek śniegu wleciało do nory i pacnęło Misia w nos.

Nie obudził się jeszcze, ale podświadomie słyszał już, co się w okół niego dzieje. Słyszał bieganinę, i ruch na wierzchu, na ziemi, — przewrócił się na drugi bok. Tak mu się setnie spać chciało! — Ale zaraz błysnęła myśl, że to może już wiosna, a on chce ją lekkomyślnie przespać. Jak taki ruch na ziemi, to ani chybi — wiosna. Zerwał się na równe nogi i nos przez otwór wysunął. Wącha — nic — wiosną wcale nie pachnie. Wysunął całą głowę, patrzy, a tu śnieg leży. — Brrr! Zima! —

Już miał się schować z powrotem a całe zdarzenie przypisać imaginacji, gdy śmignęła mu przed nosem ruda wiewiórka, i puszystą kitą ciachnęła w oczy garść śniegu. Potem, siedząc już bezpiecznie, wysoko na gałęzi, pisnęła wyzywająco:

— Cóż ty leniu jeden tak śpisz? Cały las już poszedł, a on śpi! Ludzie rety! —

— A czemużbym nie miał spać, ty wariatko? —

— Och! och! on mnie wariatką nazwał — zaniosła się na cały las wiewiórka — wariatką! wariatką! A sam co? — sypnęła gradem przezwisk — leniuch, obżartuch, niecnota, Pana Boga się nie boi, a na świecie takie rzeczy się dzieją!!! —

Byłaby tak piszczała do sądnego dnia, gdyby nie to, że niedźwiedź ruszył się i wylazł z nory. Choć więc była niby bezpieczna na wysokiej gałęzi, wolała zemknąć gdzie pieprz rośnie, bo zawsze — niewiadomo, co takiemu Misiowi do głowy strzelić może. Skacząc więc z drzewa na drzewo, oddaliła się, a jazgot jej cichł i cichł aż ucichł zupełnie w oddali.

Miś Bury przeciągnął się, ziewnął, i zaintrygowany na dobre jakimś niezwykłym wyglądem lasu, poszedł na zwiady. Spotkał sarnę, jelenia, wilka, dzika, każdego chciał się spytać co się dzieje, ale ci nawet nie zwrócili na niego uwagi, biegnąc gdzieś z wielkim pośpiechem. Wreszcie zobaczył wróbla. Wróbel, wiadomo, dobre serce ma, gdy więc zobaczył zaaferowaną minę misia, przysiadł mu na ramieniu, i spytał:

— Co się stało, Bury? masz zmartwienie? —

— A nie, tylko nie wiem, co się to na świecie dzieje, a nikt mi powiedzieć nie chce —

— Jakto, ty nie wiesz? naprawdę nie wiesz? coś też, coś też. Coś, coś, coś —

I rozćwierkał się na dobre. Opowiedział, że się Pan Jezus narodził, że leży w szopie, na sianie i że oni wszyscy, bez wyjątku, śpieszą zanieść mu co kto może.

— Tak, tak, tak, Misiu! Aha, ale ja tu gadam, a tam na mnie bracia czekają. Bracia cia cia cia! lecę! —

Poleciał.

— Poczciwe stworzenie ten wróbel — myśli miś — żeby to tak wszyscy! Wszyscy? O rety, przecież oni wszyscy poszli coś dzieciątku zanieść, a ja co? O rety! rety! —

Medytuje, medytuje, aż się za głowę łapami złapał.

— Chyba chojniaka mu zaniosę z lasu. Zielone to, świeże, pachnące. Dyć nic innego nie mam —

Poszedł, ułamał spory świerczek. Niesie. Niesie. A drzewko na ramieniu ciąży mu coraz bardziej; więc schwycił za pień, i dalejże ciągnąć je po ziemi. Przechodził przez jeden potok, drugi, gałązki umaczały się w wodzie, a potem marzły, bo do wieczora mróz brał. Porobiły się lodowe sople na gałęziach. Zanim doszedł do stajenki, spadł śnieg. Delikatną koronką przyprószył drzewko. Przyszedł wreszcie miś przed stajenkę. Popatrzył i zawstydził się bardzo. Toż tu darów, a darów, a wspaniałych!

— Gdzież ja — myśli sobie — z moją choinką. Pójdę, siądę gdzieś w kącie i umrę ze wstydu. —

Postawił drzewko przy wejściu do stajenki, i chciał odejść, aż tu słyszy okrzyki zachwytu. Odwraca się...

— Moja to choinka, czy nie moja? — myśli.

A tu przy wejściu do szopy stoi cud drzewko. Od ognia płonącego w stajence zaróżowiły się sople lodu i zalśniły najśliczniejszymi barwami.

Spodobało się to gwiazdom i zawisły na gałązkach, siejąc srebrny blask dookoła. Przyleciały wróble i gile, obsiadły drzewko ze świergotem.

A Pan Jezus tylko oczkami mruga i śmieje się. A Matka Boska uradowana, szczęśliwego nad wyraz Misia po burej głowie białą rączką gładzi.

I odtąd już zawsze w rocznicę narodzin Jezuska ludzie drzewka ubierają, na pamiątkę dobrych chęci Misia i tego, jak mu przyroda sama pomogła.

MARIA KOBIELUSZÓWNA

KOLUMNA

STANISŁAW KRAMARCZYK

SŁOWACKI NA ULICY

Kiedy obywatel „wielkiego państwa pięciu zmysłów" zakończy swój długi a poczciwy żywot — niepamięć szybko daje mu w nagrodę to, co mu się słusznie należy — wieczne odpoczywanie. Już tylko czasem — w cichą noc — przypomni się rodzinie trzaskiem pękających szaf czy podłóg; rychło jednak stanie się tylko wspomnieniem, figurą prawie literacką rodzinnej opowieści.

Inaczej przedstawia się rzecz natomiast, kiedy umrze człowiek „wielki", człowiek, przed którym śmierć nawet staje zakłopotana. Staje się on wtedy zmorą, upiorem, który straszy żywych i chcących żyć bliźnich. Uwolniony od krępujących go więzów życia osobistego, wychodzi z zamkniętych bram życia jednostki w życie masy. Jest teraz wszędzie, spotkać go można w szkole, w domu, w pismach codziennych, w książce a w końcu na ulicy.

Na tym kończy się jego droga. Staje pomnikiem na pustyni miejskich placów i tam dosięga go tłum i jego małość. Nie widząc i nie patrząc przewala się życie miast w okół pomników. Stoją one samotne i obce, jak obcą jest wielkość człowiekowi poczciwemu. Niezrozumiali za życia, dziwni i obcy po śmierci nie zbliżą się do niego. Wyprowadziło ich na ulicę uwielbienie garstki, chcącej dać im to, czego nie mieli za życia: złudzenia popularności. Wysiłek ten niestety zbyt musi być wielki, bo nigdy właściwej nie znajduje formy.

Popatrzmy na lwowskie pomniki. Jest ich dosyć: Sobieski, Mickiewicz, Ujejski, Fredro, Kiliński, Słowacki, Gołuchowski. Już z samego zestawienia widać, że wielkość ma dużo możliwości. Od Mickiewicza do Kilińskiego wędruje tłum ludzki, zbyt jednak często forma, którą swą cześć chciałby wyrazić, staje się dowodem jego bezsilności. Zamiast wielkości, małość staje na ulicy. Tłum jednak jest zadowolony, nie mogąc zrozumieć, dał wyraz swojemu zdumieniu nad dziwnością Czynu, do którego nie dorósł. Stawia się tedy pomniki ludziom, którzy już je sobie sami postawili. Dziełom ich o wiecznej trwałości ludzie mali chcą dodać wagi i trwałości głazu. Wołają rzeźbiarza, no i tragedia się zaczyna. Bo i jak tu wybrnąć z zadania Jeszcze jeżli chodzi o rycerzy, to ich pomniki udają się nie najgorzej, zawsze to i konia można im dodać i ubiór dekoracyjny — cóż zrobić jednak z poetą? Jak w życiu, tak i na pomniku jest on figurą zgoła niepozorną. Na pegaza go nie wsadzisz, na muzę też, a cóż laur czy gęsie pióro mu pomoże.

Jednym słowem sytuacja bez wyjścia. Męczy się rzeźbiarz, zarzuca draperię, wydyma suchotniczą pierś poety, — każe mu zrobić natchnioną minę, wsadza w rękę tomiczek lub dwa poezji — wszystko bez skutku. Coleoni, Gattemalato — czy inni generałowie, wasz koń wart więcej od poezji. Poeta w stosunku do was, to tak, jak policjant pieszy do konnego — ani mu się równać. No tak, — ale czyż pomnik poety to jego portret? Chyba nie. Dlaczegóż więc zamiast dać wyraz wielkości jego poezji, stawiacie pomnik jemu, figurze w jego poezji najlichszej.

Tak bowiem będzie wyglądał Słowacki, który w interpretacji E. Wittiga, stanie na jednej z lwowskich ulic. Ostatnio w „Wiadomościach literackich" zamieszczono parę reprodukcji rzeźby przygotowanej do odlewu. Niestety, efekt ostateczny, — mimo pochwał, jakich nie szczędzi Wittigowi H. Gotlib — jest najzupełniej wątpliwy, nawet w porównaniu z projektem konkursowym sprzed paru lat. To, co było tam niedopowiedziane, zostało ostatecznie sformułowane w sposób najzupełniej nieprzekonywający. Zarówno sama koncepcja, jak twarda przerysowana forma działa odpychająco a draperia grająca w danym wypadku dużą rolę — niszczy statykę figury. Nie wiem czy Komitet Budowy Pomnika interesuje się pracą Wittiga, nie należałoby jednak dopuścić do obniżenia wartości dzieła przez niewłaściwą realizację pierwotnego projektu. Obawiam się jednak, że jak w wielu wypadkach w Komitecie Budowy Pomnika są wszyscy, nie ma tylko plastyków.

Pozostaje jeszcze do omówienia, choćby w paru słowach, sprawa miejsca pod pomnik. Pierwotny projekt przewidywał umieszczenie go przed Teatrem Wielkim, ostatnio jednak postanowiono postawić go przed Uniwersytetem. O ile pierwsze miejsce nie było zbyt odpowiednie, o tyle to drugie jest już najgorsze z lwowskich możliwości. Widać w tym niestety niezbyt szczęśliwą rękę Biura Regulacji Miasta. Jakże bowiem można było umieszczać pomnik Słowackiego w tak bliskim sąsiedztwie pomnika Gołuchowskiego — czyżby chodziło tu o efekty komiczne? A tło? — Budynek Uniwersytetu, o wątpliwej architekturze XIX w. z niezbyt wartościowymi grupami rzeźbiarskimi nie stanowi odpowiedniego tła dla pomnika. Widok z boku, od ulicy mającej stanowić przedłużenie ul. Słowackiego, uzupełniono widokiem z projektowanej alei Ogrodu Jezuickiego. Aleja ta, kończąca się w górze belwederem z widokiem na św. Jura, nie leży jednak na linii ruchu i nie można przypuszczać, by komuś chciało się specjalnie iść nią, by móc popatrzyć na pomnik.

Czyż nie lepiej byłoby postawić pomnik na górze w Ogrodzie Jezuickim, na zamknięciu alei, na tle drzew? Będzie może on odosobniony, ale przecież — nie łudźmy się — poezja Słowackiego nie jest bliska ulicy i jej ruchowi. Zresztą jest napewno we Lwowie wiele miejsc lepszych, — trzebaby się nad tym zastanowić. Może uda się przez właściwe usytuowanie pomnika uratować to, co jest jeszcze do uratowania, dając w ten sposób wyraz temu, że sprawa pomnika Słowackiego nie jest tylko sprawą członków Komitetu Budowy i Biura Regulacji Miasta.

MARIAN WÓJCIAK

Jak giną zabytkowe wywieszki?

Ktoby miał ochotę trochę pochodzić po Lwowie znalazłby — poza bardzo „nowoczesnymi" a bardzo brzydkimi szyldami lub płócienkami trzepocącymi długie tygodnie na wietrze, — parę wzorowych, co więcej, zabytkowych wywieszek. Nawet nie trzebaby było iść zbyt daleko; od kościoła OO. Jezuitów na prawo, za starą knajpą Naftuły zauważyłby jako emblemat hotelu pięknie uczepioną pod balkonem empirowej kamienicy (Trybunalska 10) poduszkę z ułożonymi na niej trzema rozmaitymi koronami. Informują przyjezdnego, że zajechał „pod trzy korony". Oczywiście, nie zrozumie tego zbyt współczesny przechodzień, jeśli nie przeczyta odpowiedniego napisu nad bramą.

Ale dawniej wszyscy to rozumieli.

Gdy nie znano neonu, gdy wielkość szyldu normowana była wyłącznie poczuciem estetycznym i smakiem wrodzonym każdemu kupcowi, wystarczała taka kulturalna wywieszka doskonale wyróżniająca się spośród innych, a zarazem ozdoba domu.

Skręćmy teraz w lewo w ulicę Krakowską.

Po kilkunastu krokach spostrzeże każdy dużą złotą gruszkę. Uczepiona na jakiejś fantastycznej gałęzi opleciony węzłami wina, z dojrzałymi ciężkimi kiśćmi. Trzeba tu przyjść w letnie przedpołudnie i zobaczyć jaką sylwetę maluje na ścianie wysoko wiszące słońce, promieniami przebijające splot gałęzi.

Winne grona wyrzeźbił także budowniczy na nadprożach każdego portalu.

Kamienica to zabytkowa.

Poza cenną wywieszką stoi na wysokości pierwszego piętra, ukryty we wnęce jej święty barokowy patron.

A oto znowu wywieszka.

Kamienica też zabytkowa i też był w niej kiedyś hotel.

Niestety, wywieszka niekompletna, na fantastycznej podstawie stali trzej mali murzynkowie (Hotel „pod 3-ma murzynami", Krakowska 9). Przed dwoma przeszło laty, przy okazji restaurowania kamienicy zabrano murzynków do... remontu (jeden dawno poszedł), złośliwi twierdzą, że poszli do hotelu, ale nie wrócili.

* * *

W dalszej wędrówce przykuje naszą uwagę następna kamienica (Krakowska 11), narożna od Ormiańskiej.

Fasada jej obecna sięga początków zapewne wieku 19-go, jak świadczą ciekawe płaskorzeźby nad portalami, emblematy nie istniejącego dziś sklepu kolonialnego, a więc delfin, merkury z kaduceuszem, okręt, towary.

Że był tu handel towarami zamorskimi, świadczył do niedawna fantastyczny okręt, prawdziwe cacko, majstersztyk ślusarza-plastyka.

Niestety, również w czasie restauracji kamienicy odjechał do nieznanych doków na przeprowadzenie generalnego remontu.

I odtąd — a było to gdzieś wiosną r. p. 1935 — słuch o nim zaginął.

Pewnego razu (10 grudnia 1935) upomniał się o zaginioną wywieszkę, w czasie I-go posiedzenia Komitetu budowy panoramy plastycznej Lwowa inż. Janusz Witwicki, wówczas obecny na sali inż. Helm-Pirgo, pod którego opieką pozostawał remont kamienicy, interweniował i za pośrednictwem tegoż inż. Witwickiego sprostował, że wywieszka jest w naprawie i wróci za tydzień, dwa.

I znowuż minęło tygodni **sto cztery!**

— — — — — — — —

Tak giną lwowskie wywieszki.

Coś znajdzie się jeszcze w historycznym Muzeum, jakiś okręt, czy z podków ułożone godło kowalskiej gospody, czy wreszcie szyba wystawowa z namalowanym obrazkiem, ale te, które na mieście chcą do dziś świadczyć o kulturze dawnego kupiectwa — nikną.

Tak zapewne znikną trzy korony i złota gruszka i podstawa spod murzynków.

A może jednak nie zginą?

Może ktoś usunie spod „3-ch koron" szpetną latarnię, wyzłoci na nowo dziś sczerniałą gruszkę, murzynkom nakaże pełnić służbę i może okręt powróci z nieznanych doków?

A może zdarzy się coś jeszcze... może poniektóry kupiec ozdobi swój sklep nową, na wzór dawnych, wywieszką?

MIROSŁAW ŻUŁAWSKI

Psyche z ulicy

Wyjść o północy z brzęczącej kawiarni,
ostatniego zapalić w bramie papierosa
i jak mistyczne kwiaty, kwitnące latarnie
związać w szalony bukiet chusteczką od nosa.

Kołują niebem Panny w niebieskich sukienkach,
gwiżdże anioł przez zęby niemodną piosenkę
a bębnily o czerwiec pięty bose
dziewcząt z zielonych wiosek...

Głupstwo. Śnieg, futro, szalik i z filcu kapelusz.
I mróz, — a tobie zimno w jedwabnych pończochach,
Nie grzeje stóp tupanie. Ostatni w portfelu
mam poetycki banknot. Popatrz.

Ty i księżyc i anioł loczki macie złote.
Jesteś smutna i ładna — i nosek masz prosty...
Wielkie niebo nad miastem... Ale... jaki hotel?
...Cieple oczy i gwiazdy... tak siostro.

Teatr Narodowy w stulecie Bałuckiego

Jak dowiaduje się ajencja PIL, Teatr Narodowy zamierza uczcić przypadającą na ten rok setną rocznicę urodzin Michała Bałuckiego, jednego z ojców komedii a raczej farsy polskiej, wystawieniem „Gęsi i gąsek". Kierownictwo Teatru Narodowego zdecydowało nie wystawiać żadnej z jego powszechnie znanych sztuk jak: „Dom otwarty", „Grube ryby", „Klub kawalerów" i t. d., ale dać coś, coby odświeżyło publiczności osobę autora a zarazem pokazało przekrój jego scenicznego talentu. Taką sztuką, w miarę żywą i pełną bezpretensjonalnej wesołości są właśnie „Gęsi i gąski".

RYBAŁTÓW

KATHERINE MANSFIELD

Proszę o dwa po dwa pensy

Dama. Tak, kochanie, jest tam dużo pokoi. Gdyby pani odstąpiła mi swego miejsca i usiadła po przeciwnej stronie... Czy jest pani skłonna? Mój przyjaciel mógłby tym sposobem usiąść obok mnie... Bardzo pani dziękuję! Tak, tak, mój drogi, oba auta zabrane zostały na wojnę; zresztą — zdążyłam się już przyzwyczaić do autobusów. Naturalnie, gdy wybierzemy się do teatru, zadzwonię do Cyntii. Ma ona jeszcze jedno auto. Szofera jej zabrali... O, już dawno. Może już nawet nie żyje. Coś jakby o tym mówiono. Nie pamiętam dobrze. A wcale nie podoba mi się jej nowy człowiek. Jest zbyt ryzykowny. Nie mogę powiedzieć, abym nie lubiła przygód, lecz z umiarkowaniem. Tymczasem on jest dziwnie uparty. — Jadąc, nie zważa na żadną przeszkodę. Bóg jeden wie, co się stanie, gdy która z nich nie usunie mu się z drogi. I pomyśleć, że ta kreatura uschnięte ma jedno ramię i jakiś defekt w nodze. Coś mi o tym Cyntia nadmieniała. Mam wrażenie, że właśnie te niedostatki czynią go tak opieszałym. Chciałam powiedzieć!... Nie wiesz!...

Przyjaciel. ...?

Dama. Tak, mój drogi, ona ten dom już dawno sprzedała. Był zbyt mały. Czy wiesz, że było w nim zaledwie dziesięć pokoi sypialnych. Dziesięć sypialni, w tym domu! Ciekawe! Nikomu by to na myśl nie przyszło, patrząc na ten dom z zewnątrz, prawda? Z pomieszczeniem dla guwernantek i niańek, lecz już wszystka męska służba musiała sypiać poza domem. Wyobrażasz sobie, co to znaczy.

Przyjaciel. ...!!

Konduktor. Proszę płacić! Płaci pani za bilet.

Dama. Ile się należy? Dwa pensy, prawda? W takim razie proszę o dwa po dwa pensy. Nie trudź się — mam tu gdzieś trochę miedziaków.

Przyjaciel. ...!

Dama. Ależ, wszystko w porządku. Mam, mam trochę drobnych, tylko czy będę mogła je znaleźć.

Konduktor. Płacić, płacić proszę.

Przyjaciel. ...!

Dama. Oczywiście. Płacę... Teraz przypominam sobie. Tak, płaciłam, jadąc w tę stronę. Więc dobrze, tym razem pozwolę, abyś uiścił zapłatę. Bo tak, tobym się nie zgodziła. Trudno, mój drogi, wojna.

Konduktor. Jak daleko jadą państwo?

Dama. Do Roltonów.

Konduktor. Wobec tego dopłacić po pół pensa.

Dama. Ależ nie, cóż znowu! Jadąc tu, płaciłam tylko dwa pensy. Czy jest pan całkowicie pewny?

Konduktor. (wściekły) Proszę sobie przeczytać na tablicy.

Dama. No dobrze, wszystko w porządku. Proszę, tu jest jeden pens. *(Do przyjaciela).* Ciekawe, jacy ci ludzie są nieuprzejmi. A przecież od tego są płaceni, aby należycie spełniali swoje obowiązki. Wszyscy oni są do siebie podobni. Wiesz, słyszałam, że częsta jazda autobusami wywiera szkodliwy wpływ na kręgosłup. Myślę, że jest to... Czy przypadkiem nie wiesz czegoś o Teddym?

Przyjaciel. ...

Dama. On dostał swój... dostał swój... Co to jest. Cóż-że to być może? Jakaż jestem śmieszna!

Przyjaciel. ...?

Dama. Oh, nie! On już dawno był majorem.

Przyjaciel. ...?

Dama. Pułkownikiem? Oh, nie, mój drogi. Jest to stanowisko wyższe od tego, które masz na myśli. Kompanię też nie. Miał ją już dawno. Nie batalion...

Przyjaciel. ...?

Dama. Pułk! Hm — zdaje mi się, że jednak pułk. Lecz o czym to ja zaczęłam mówić, że ma on swój... Oh, jaka jestem głupia! Mam, mam! Co jest wyższe od generał-brygadiera? Tak, już wiem. Dowódca sztabu. Oczywiście pani T. jest niebywale dumna.

Przyjaciel. ...

Dama. Oh, mój drogi, przecież każdy człowiek, bez względu na stanowisko, jakie zajmuje, dąży do czegoś wyższego. W dzisiejszych czasach. A Teddy ma taką świetną prezencję, że naprawdę — nie wiem dlaczego... To jest okropne!

Przyjaciel. ...?

Dama. Znów zapomniałam! Czy nic o tym nie wiedziałeś?

Przyjaciel. ...??

Dama. Ona jest w służbie ministerstwa wojny i wcale dobrze jej się wiedzie. Właśnie wczoraj ktoś mi o niej opowiadał. Zajęcie jej polega na tym, że ogłasza nazwiska zabitych i trudni się poszukiwaniem osób zaginionych. Właściwie nie wiem dokładnie na czym to wszystko polega. W każdym razie mają to być sprawy przygnębiające. Musi czytać te wszystkie okropne listy od rodzin zaginionych i t. d. Lecz na szczęście otacza ją w jej biurze grupka wesołych kobiet — wszystko żony oficerów. Same sobie gotują herbatę i zajadają ciastka z cukierni Stewarta. W tygodniu ma tylko jedno popołudnie wolne na załatwienie sprawunków lub ondulowanie włosów. Ostatnio byłyśmy obie na pokazie mody wiosennej u Yvette'a.

Przyjaciel. ...?

Dama. Ależ nie, bynajmniej. Znudziła mnie już moda frakowa. A ty, co o tym myślisz? Zresztą wydaje mi się, jej to też powiedziałam, że żadna korzyść, gdy się wyda ogromną sumę za model Yvette'a, skoro nie widać różnicy pomiędzy tym, a garniturem uszytym z taniego materiału. No, chyba że ma się tę satysfakcję, wiedząc, iż materiał jest dobry i t. d. — lecz z wyglądu nie poznać. Radziłam jej, aby sprawiła sobie raczej dobry kostium. Przede wszystkim dobry kostium, bo ten się wyróżnia. Jak sądzisz?

Przyjaciel. ...

Dama. Nie powiedziałam jej tego wyraźnie, lecz to miałam na myśli. Jest ona trochę za tęga na ubiór frakowy. Zbyt wybujała w biodrach. Wolę zresztą kostium. Nawet już jakbym zamówiła dla siebie. Podoba mi się taki łagodny, nieokreślony kolor, trochę niebieskawy, przyozdobiony w modną czerwień... Pomyśl, nie mam już swojej Katarzyny.

Przyjaciel. ...

Dama. O tak, bardzo mi z tym nie na rękę. Właśnie teraz, gdy już, mniej więcej, wyuczyłam ją czegoś. Lecz mimo to traciła głowę, jak wszystkie inne w dzisiejszych czasach. Postanowiła pójść do fabryki amunicji. Gdy mnie zawiadomiła o zamiarze odejścia, powiedziałam jej na rozum, że jeśliby dostała zajęcie (co wydaje mi się wysoce nieprawdopodobne), aby nie ważyła mi się wracać i buntować inną służbę.

Konduktor. (wściekły). Skoro państwo jadą dalej — proszę dopłacić po pensie.

Dama. Oh, już jesteśmy na miejscu. Cudownie! Nigdybym nie zauważyła...

Przyjaciel. ...?

Dama. Wtorek? Mamy się zobaczyć we wtorek? Nie, drogi, obawiam się, że nie będę mogła. Wiesz przecież, iż w każdy wtorek mam inspekcję rannych. Może środa. We środę jestem całkowicie wolna.

Konduktor. Oj, będzie ta środa, zanim pani opuści autobus. Proszę się pospieszyć!

Dama. Dość tego mój człowieku!

Przyjaciel. ...?!

Tłum. M. JĘDRZEJOWSKI

ZYGMUNT HAUPT

O poezji outsidera

W czasach dzisiejszych, kiedy żyjemy pod znakiem utylitarności, sztuka we wszystkich swoich przejawach została nacechowana tą użytkowością. Sztuka nie dla wybranych, ale dla mas, spełnia swą rolę po prostu funkcji społecznej. Drukarnie, zakłady reprodukcyjne, wytwórnie filmowe są tak nieodzowne dla nowego społeczeństwa, jak zakłady użyteczności publicznej pierwszej potrzeby, jak wodociągi, elektrownie i autostrady.

Siłą faktu, człowiek sztuki staje się zawodowcem w tego słowa znaczeniu, specem. Zbyt zróżniczkowana jest współczesna wiedza, ażeby spotkać się teraz można z dziełem sztuki obejmującym wszystkie przejawy współczesnego życia. Sądzę, że skończyły się dzieła epiczne. Psychoanalityk-pisarz, będzie daleko od wnikliwego autora jakiegoś vie romancee, opartego na obszernych studiach, reportaż z podróży czy środowiska socjalnego wymaga jednostronnego przygotowania. Pisarz staje się fachowcem. Świadczą o tym powszechne wszędzie zjawiska grupowania się ludzi sztuki w związki zawodowe.

Naturalnie jest to w pierwszym rzędzie skutkiem cywilizacji, która ma skłonność do czynienia z jednostek wyłącznie wcielenia pewnych funkcji społecznych.

Pisze o tym świetnie Aldous Huxley w swej książce „Nad Zatoką Meksykańską". Jest on wrogiem współczesnej cywilizacji. Twierdzi, że „powodzenie biologiczne człowieka jako gatunku zawdzięczamy temu właśnie, że się nigdy nie specjalizował. Niewyposażony przez naturę w ten sposób, żeby móc spełniać jakąś jedną określoną czynność na poziomie doskonałości, zmuszony był tak rozwinąć swoje cechy, aby móc spełniać wszystko dobrze. Cywilizacja odwraca ten proces ewolucji".

Drugą wadą współczesnej twórczości jest to, że dając sztukę dla mas przyczynia się do jej zwulgaryzowania. Wenus z Milo jest arcydziełem, ale jej tysiące kopij w gipsie rozpowszechnionych po mieszczańskich foyer stwarzają nową wulgarność.

Z jednej strony fachowość i specjalizacja, z drugiej wulgarność. Z ogromnym zaciekawieniem bierze się do ręki akwarelki dyletantów i książki wydane „własnym nakładem". Tu zanurza się w morze inności, jakieś „Szczęśliwe dni" Van Zantena.

Układają się desenie nieoczekiwane myśli, dla nas niezrozumiałe i egzotyczne jak puszcze i dżungle paproci na zmarzniętych taflach szyb.

Reminiscencje klasyczne i nowe własne pomysły, kompozycje urągające granitowym prawidłom sztuki, obnażone i wywrócone jak kieszeń na zewnątrz zakamarki i jaskinie duszy.

Sztuka outsidera jest na pograniczu sztuki człowieka pierwotnego. Huxley pisze, że sztuka ludowa bywa często nudna lub nic nie znacząca; ale nigdy wulgarna. Brak tu po prostu albo środków materialnych albo biegłości technicznej, żeby osiągnąć nieumiarkowanie, które stanowi istotę wulgarności.

Zawodowcy niechętnie patrzą na outsidera. Niesłusznie. Tworzących mamy za mało. Według Huxley'a zaludnienie Zachod. Europy wzrosło w ostatnim stuleciu dwukrotnie. Ale ilość druków i malowideł 50-krotnie. Jeśli w milionie ludności jest n artystów, to zapewne będzie ich 2 n w dwu milionach. Konsumcja wytworów sztuki przewyższa znacznie produkcję naturalną ludzi sztuki.

Temu należy przypisać pojawiające się utwory amatorów i outsiderów sztuki. Naturalnie nie mówię tu o powodzi nieudałych druków i pomyłek dyletanckich.

W sprawie spuścizny literackiej Andrzeja Struga

Jak dowiaduje się Polska Informacja Literacka, już w najbliższym czasie zostanie rozstrzygnięta kwestia dalszych losów niedrukowanej spuścizny literackiej ś. p. Andrzeja Struga. W tej chwili w rękopisie jest powieść „W Nienadybach byczo jest", o której swego czasu donosiliśmy. Pozostały również drobne utwory, jak nowele, szkice i t. p. drobiazgi, które zostaną najpierw wykorzystane na łamach kilku pism, a następnie ukażą się w projektowanym tomie zbiorowym. W sprawie ostatniej powieści „Miliardy" dowiadujemy się, że drugi tom jest w rękopisie i brakuje zaledwie kilku kartek epilogu. Tom ten ukaże się w najbliższym czasie. Bardzo możliwe, iż ukaże się również zbiorowe wydanie dzieł Struga, tak przynajmniej mówi się w kołach literackich.

Nowa książka Irzykowskiego

Karol Irzykowski należy do tych pisarzy, którzy wywołują prawdziwe i szerokie zainteresowanie każdym swoim wystąpieniem. Zainteresowanie takie wzbudzi niewątpliwie również mająca się ukazać niebawem nowa książka tego autora „Harce diablika oratorskiego", zawierająca kilkaset arcyzabawnych kwiatków naszej wymowy sejmowej. Poza tym akademik Irzykowski, przywdziewając maskę doskonałego wykładowcy i pełnego swoistego humoru causera, pisze w niej o poezji, o złodzieju, o sprawach języka, o małżeństwach koleżeńskich, o wojnie, o Nowym Roku, o hałasach wielkomiejskich i t. p. Irzykowski, jak to zwykle Irzykowski, nie zapomina i w tej książce wśród figlów i aforyzmów, rzucać, jak gdyby mimochodem cenne uwagi i myśli, tak właściwe temu pisarzowi.

Wiadomości bieżące

19 grudnia 1937

Niedziela

Nemezjusza

Jutro: Teofila

Wschód słońca 7·42
Zachód „ 15·24

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 3.30 pop. „Ten i tamten“ — ceny zniżone.
Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Sissy“ — operetka — ważny abonam. 8.
Poniedziałek, dnia 20 b. m. godz. 7.30 w. „Sissy“ — operetka — abonament 8.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 3.30 pop. „Rozrachunek“ — ważny abonament 9.
Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Rozrachunek“ — ważny abonament 9.
Poniedziałek, dnia 20 b. m. godz. 7.30 w. „Rozrachunek“ — abonament 9.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Lot straceńców“.
ATLANTIC: „Nieusprawiedliwiona godzina“ wdg. sztuki St. Bekeffi'ego.
CASINO: „Błękitna załoga“.
CHIMERA: Przygoda detektywa Nicka we filmie „Od wtorku do czwartku“.
EUROPA: „Kiedy jesteś zakochana“
GLORIA: „Trędowata“ oraz „Ordynat Michorowski“.
GRAŻYNA: „HALKA“ — film polski oraz dodatki.
KOPERNIK: „Znachor“ — według powieści Dołęgi-Mostowicza.
MARYSIEŃKA: „Dybuk“.
METRO: „Ewa“ oraz „Tajna brygada“.
MUZA: „Bohaterowie morza“.
PALACE: „Czar Cyganerii“.
PAX: „Białe róże“ — po raz pierwszy we Lwowie.
RAJ: „Boccacio“ — komedia.
RIALTO: „Droga do sławy“.
STYLOWY: „Londyn—Wiedeń“, oraz rewia.
ŚWIT: „Moja gwiazdeczka“ z Shirley Temple i „Antek Policmajster“ z Dymszą.
TON: „Władczyni puszczy“.
UCIECHA: „Czarny Orzeł“ i rewia.

FOTOPLASTIKON
„WYSTAWA ŚWIATOWA“ w Paryżu w r. 1937. — Exposition Internationale Paris 1937. — Seria I.

— Z POWODU ZWIĘKSZONEJ ILOŚCI OGŁOSZEŃ w numerze dzisiejszym dział literacki ukazuje się w szczuplejszej objętości.

Komunikacja osobowa na kolei leśnej
Nadwórna — Rafajłowa i Worochta — Foroszczenka

Dyrekcja Kolei we Lwowie wprowadziła komunikację osobową na wąskotorowej kolei leśnej Nadwórna—Rafajłowa, a od dnia 19 grudnia br. wprowadzony będzie ruch osobowy na kolei leśnej Worochta—Foreszczenka. Na linii Nadwórna—Rafajłowa kursuje jedna para pociągów z przewozem osób, z odjazdem z Nadwórnej o godz. 9, przyjazdem do Rafajłowej o godzinie 12.30 i przyjazdem do Nadwórnej o godz. 17.

Powyższe pociągi kursują codziennie, z wyjątkiem świąt obu obrządków. W dnie świąteczne obu obrządków, odjazd pociągów nastąpi z Nadwórnej o godz. 6.15, przyjazd do Rafajłowej o godz. 8.45, odjazd z Rafajłowej o godz. 16.20 i przyjazd do Nadwórnej o godzinie 17.

Na linii Worochta—Foreszczenka kursuje jedna para pociągów z przewozem osób, z odjazdem z Worochty o godz. 7, przyjazdem do Foreszczenki o godz. 8, odj. z Foreszczenki o godz. 16 i przyjazdem do Worochty o godz. 17.

Powyższe pociągi kursują codziennie, z wyjątkiem świąt obu obrządków. W dnie świąteczne obu obrządków, odjazd pociągów nastąpi z Worochty o godz. 8, przyjazd do Foreszczenki o godz. 9, odjazd z Foreszczenki o godz. 16 i przyjazd do Worochty o godz. 17.

Usiłowane zabójstwo posterunkowego PP.
Proces przed Trybunałem przysięgłych

J. K.) Sąd przysięgłych rozpatrywał wczoraj sprawę Piotra Borysa, Jana Żukiewicza, oraz Wasyla Kolibki z Dolinian, pow. Gródek Jagiel. — którzy w dniu 12 września 1937 r., korzystając z ciemności nocnych, z ukrycia strzelili do st. post. Ruckiego. Wskutek zacięcia się rewolweru z oddanych 4 strzałów, jedynie jeden był celny i to w szyję. Ponadto Żukiewicz i Kolibka oskarżeni są o to, że w nocy z 11 na 12 września b. r. w Gródku po wyciêciu otworów w drzwiach stajni Grzegorza Horynia zabrali 2 worki siemienia lnianego, oraz 1 worek pusty, łącznej wartości 80 zł. Oskarżeni zaprzeczyli, jakoby mieli zamiar zabić Ruckiego, strzelali zaś dla postrachu do złodziei polnych, zaś co do kradzieży w toku śledztwa przyznali się do czynu.

Na wczorajszej rozprawie podtrzymywali swe zeznania. W wyniku przewodu sądowego Trybunał skazał Borysa na 6 lat, Kolibkę na 1 rok, zaś Żukiewicza uwolnił.

Oskarżał prok. dr Olszewski, bronili: dr Latoszyński i dr Grabiński z Gródka Jagiellońskiego.

Kupiec brodzki nabywcą kradzionych we Lwowie krymek

(a) Do dyspozycji sędziego śledczego odstawiony został Baruch Zucker, kupiec, zamieszkały w Brodach, przytrzymany pod zarzutem nabywania skórek krymskich, pochodzących z włamania na szkodę lwowskiej firmy Singer i Apisdorf (ul. Rutowskiego 21). Jeszcze przed dziewięciu laty popełnione zostało na szkodę tej firmy włamanie, którego sprawcy skradli wówczas wielką ilość skórek wartości około 100.000 zł. Część skórek odebrano u niektórych sprawców, część jednak znaczna nie została odnaleziona.

W ostatnim czasie organa pol. wpadły na ślad, który prowadził do Brodów, gdzie na tamtejszym rynku futrzarskim lwowscy włamywacze pozbyli się towaru. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły cztery futra wartości 10.000 zł., pochodzące ze skórek, skradzionych w wymienionej firmie. W związku z dochodzeniami aresztowany został kupiec Baruch Zucker, który owe skórki nabył od lwowskich włamywaczy.

Dzieciobójcy przed przysięgłymi

(J. K.) Przed sądem przysięgłych odpowiadali wczoraj Jan Liwak i Anna Kobryń z Derewni — którzy to w dniu 12 marca 1936 r. udusili swoje nieślubne 6-tygodniowe dziecko, po czym zwłoki rzucili na polu tejże wsi. W toku śledztwa oraz na wczorajszej rozprawie oboje przyznali się do dzieciobójstwa, podając, iż nędza w jakiej się znajdowali, spowodowała u nich chęć do zgładzenia swego dziecka. Trybunał skazał Liwaka na 8 lat, a Kobryniową na 3 lata więzienia. Przewodniczył rozprawie s. o. Będaszewski, osk. wiceprok. dr Hertrich-Woleński, bronili z urzędu adwokaci dr Jaworski i Brendel.

KOMUNIKATY, NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH.

— TEATR WIELKI dziś daje dwa przedstawienia: o 3.30 po cenach zniż. doskonała komedia „Ten i tamten“ Kiedrzyńskiego w premierowej obsadzie. Abonament 7 oraz zniżki akadem. Wieczorem o 7.30 będzie wystawiona z wielkim przepychem romantyczna operetka Fr. Kreislera „Sissy“. Abonament 8.

— TEATR ROZMAITOŚCI dziś o 3.30 i o 7.30 trzymająca widza w nieustannym napięciu, współczesna sztuka „Rozrachunek“ z dyr. Warneckim w kapitalnej kreacji. Ceny zwyczajne, abonament 9 oraz zniżki akadem.

— III KONCERT SYMF. LW. FILHARMONII, którego zapowiedź wzbudziła wielkie zainteresowanie, odbędzie się w najbliższy wtorek o 8 wiecz. w Teatrze Wielkim z udziałem Stefana Askenase. W programie utwory Beethovena, Mozarta, Schumana, Szymanowskiego, Kurpińskiego, Czajkowskiego. Orkiestra pod batutą Ignacego Neumarka. Bilety w cenie od gr. 35 do zł. 3.90 w kasach T. Wielkiego i miastowej oraz w składzie nut Seyfartha. Wynajem lóż oraz abonamenty ważne. Część koncertowa w wykon. Stefana Askenase nie będzie transmit. przez radio.

— NOWA PREMIERA KOMEDIA „W PERFUMERII“ W. T. ROZMAITOŚCI (w połowie tygodnia), będzie prapremierą na scenach polskich. Komedię węgierskiego autora Laszlo przygotowuje zespół teatrów pod reżys. J. Szyndlera.

— DZIECI! WIELKA WAS CZEKA RADOŚĆ. W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, wystawi Teatr dla dzieci w Teatrze W. piękną komedio-bajkę K. Turzańskiego „Janek i Franek“. W głównych rolach ulubienice Lwowa Danusia i Lili Hornung oraz Bogusia i Zosia Michna, które odtańczą również szereg pięknych solowych tańców. — Ewolucje baletowe wykonają dzieci i balet pod kierown. W. Morawskiego.

— TRADYCYJNA REWIA SYLWESTROWA W TEATRZE WIELKIM odbędzie się 31 b. m. o 23.30 w nocy, staraniem i na dochód artystów Teatrów Miejsk. we Lwowie. Udział weźmie cały zespół oraz artyści bawiący obecnie na gościnnych występach. Reżyseria pp. dyr. J. Warneckiego, H. Szletyńskiego i J. Szyndlera.

— LWOWSKI KONCERT KAMERALNY. Jedna z najpopularniejszych sonet skrzypcowych Ludwika van Beethovena, odegrana będzie w koncercie kameralnym dziś w niedzielę, o godz. 20.00. Będzie to sonata F-dur op. 24, na skrzypce i fortepian sonatę tę dla jej melodyjności i pogody nazwano „Sonatą wiosenną“. Wykonawcami tego koncertu kameralnego będą Maria Marco (skrzypce) i dr Edward Steinberger (fortepian).

— STO NOWYCH ODBIORNIKÓW DLA SZKÓŁ. W Katowicach odbyła się uroczystość 10-lecia Rozgł. Śląskiej P. R. W nowym gmachu Polskiego Radia w Katowicach zgromadzili się kierownicy 100 szkół powszechnych z terenu województwa śląskiego, którym Polskie Radio ofiarowało odbiorniki radiowe. Akcja radiofonizacji szkół powszechnych na terenie województwa śląskiego — rozwija się bardzo pomyślnie. Obecnie już 65 procent ogółu szkół na terenie Śląska posiada odbiorniki radiowe.

Jest to objaw tym bardziej pocieszający, że właśnie w bieżącym miesiącu w całym kraju odbywa się akcja radiofonizacji szkół. Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, który patronuje temu dziełu, wydał odezwę do ogółu społeczeństwa i instytucji, w której zachęca do składania ofiar na zakup odbiorników radiowych dla ubogich szkół powszechnych (konto P. K. O. nr. 16.130), — względnie do zakupywania przez instytucje kompletnych odbiorników radiowych i ofiarowywania ich wybranym szkołom.

Zbiórka na Pomoc Zimową

Przedwczoraj odbyło się w sali Magistratu posiedzenie Prezydium Wydziału Wykonawczego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Przewodniczący red. Bronisł. Laskownicki otwierając obrady, podniósł sprawę zbiórki ulicznej na rzecz Pomocy Zimowej w dniu 19 b. m. i wezwał obecnych do jej czynnego poparcia. Zbiórka urządzona będzie w tym dniu w całym państwie i stanie się wyrazem zrozumienia przez szerokie warstwy społeczne ciężkiej doli bezrobotnych, którym wszyscy lepiej sytuowani obywatele przyjść powinni z pomocą.

Przyjęto preliminarz wydatków na styczeń 1938 r. w wysokości 120.703.21 zł. Jest on znacznie podwyższony w stosunku do wydatków grudniowych, ponieważ liczba zgłaszających się bezrobotnych stale wzrasta.

— MIEJSKI OBYW. KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM we Lwowie, urządza 19 b. m. wielką zbiórkę uliczną i zwraca się do wszystkich stow. społecznych i zw. zawodowych z prośbą o pomoc w jej urządzeniu.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA HARCERZY z czasów walk o Niepodległość we Lwowie, odbędzie się 19 b. m. o g. 9-tej w sali konferencyjnej Okr. Urzędu P. W. i W. F. Jabłonowskich 5. Druhowie, którzy nie otrzymali zaproszeń, proszeni są o zgłoszenie się w sekretariacie Koła codz. od 12 do 13-tej, Lwów Kurkowa 12. Wejście na salę ściśle za zaproszeniami.

— LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE urządza 21 b. m. o 19.30 w sali wykład. Miejsk. Muzeum Przem. Art. pokaz filmowy: „XI Igrzyska Olimpijskie w Berlinie“ część II-ga. Dla członków L. T. F. wstęp wolny. Bilety dla członków i niecżłonków w lokalu L. T. F. ul. Dzieduszyckich 1, 20 b. m. od 18—19.

Najtwardszy orzech
niemiecka mniejszość w Czechach

Paryż, 18. 12. (PAT). Prasa paryska komentuje pobyt min. Delbosa w Pradze, podkreślając, że zagadnienie mniejszości niemieckiej w Czecosłowacji jest najbardziej interesującym i trudnym tematem w rozmowach praskich.

„Journal des Debats" zapowiada, że nie należy spodziewać się w komunikacie, który zostanie ogłoszony w sobotę, niczego sensacyjnego. To, co w rozmowach praskich jest najbardziej interesujące, nie nadaje się do komunikatu oficjalnego. Chodzi przede wszystkim o rozważenie warunków, w jakich stosunki pomiędzy Czechosłowacją i Niemcami mogłyby ulec poprawie.

Komunistyczna „Humanite" zastanawia się, czy Czechosłowacji zaproponuje się zmianę ustroju państwa na republikę federalną.

———

Robotnicy czescy
pod stalinowskim sztandarem komuny

Praga, 18. 12. (PAT). Sekretariat partii komunistycznej czechosłowackiej wydał komunikat z posiedzenia centralnego wydziału komunistycznej partii czechosłowackiej. Na posiedzeniu stwierdzono, iż problem szybkiego utworzenia frontu ludowego w Czechosłowacji jest na dobrej drodze. Przewodniczący zebrania Gottwald wyraził wielkie zadowolenie, że komunistyczna partia czechosłowacka dobrze zrozumiała swoje cele i zastosowała umiejętną taktykę w obecnych warunkach politycznych, która doprowadzi robotników Czechosłowacji pod stalinowski sztandar zwycięskiego komunizmu.

Hiszpańska „czerezwyczajka"

Paryż, 18. 12. (PAT) „Action Francaise" donosi z Bercelony, iż panuje tam straszliwy teror polityczny, uprawiany przez hiszpańską odmianę „czerezwyczajki". Dziennik donosi, iż przed kilku dniami hiszpańskie władze bezpieczeństwa w Barcelonie aresztowały dwóch funkcjonariuszów ambasady francuskiej.

———



Błyskawiczna rozbudowa
niemieckiej marynarki wojennej

Berlin, 18. 12. (PAT). Dane o niemieckiej marynarce wojennej zawarte w roczniku Meyersa na rok 1938 wykazują, iż niemiecka flota wojenna szybko się rozrosła w ciągu ostatnich lat. Jakkolwiek osiągnięcie najwyższego poziomu przewidzianego w umowach międzynarodowych wymaga jesz cze szeregu lat. Łączna wyporność okrętów liniowych w roku 1935 wynosiła 52 tys., w roku 1936 — 156.600 w roku 1937 — 152.000.

Pozorny spadek globalnej wyporności okrętów liniowych w roku 1937 tłumaczy się faktem, że trzy przedwojenne okręty liniowe o łącznej wyporności 39.600 ton zostały wykreślone z ewidencji aktywnych jednostek morskich. Łączna wyporność lotniskowców w r. 1935 wynosiła zero, w r. 1936 — 19.250, w r. 1937 — 38.500. Ciężkie krążowniki w r. 1935 — 20.000, w roku 1936 — 30.000, w r. 1937 — 30.000. Lekkie krążowniki w r. 1935 — zero, w r. 1936 — 35.400, w r. 1937 — 52.400. Kontrtorpedowce w r. 1935 — 26.000, w r. 1936 — 36.866, w r. 1937 — 36.866. Łodzie podwodne w r. 1935 — 9.424, w r. 1936 — 12.424, w r. 1937 — 25.531 ton.



Na „Pomoc Zimową"
będą zbierać w niedzielę
ministrowie i wybitni artyści

Warszawa, 18. 12. (PAT). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie powszechna zbiórka na Pomoc Zimową, w której wezmą udział w charakterze kwestarzy najwyżsi dostojnicy państwowi — ministrowie.

M. in. będą kwestować Barszczewska, Grabowski, Dulęba, Brydziński, Stanisławski, Zelwerowicz, Fritsche, Kurnakowicz, Buczyńska, Jaracz z córką, Jarossy, Terno Zofia i inni

———

Znów rezygnacja
posła gen. Żeligowskiego

Warszawa, 18. 12. (tel. wł. — l. r.). W kołach sejmowych utrzymuje się wiadomość, że poseł gen. Żeligowski nie przyjmie prezesury Koła Rolników nawet wtedy, gdyby został wybrany ponownie prezesem.

Fiasco współpracy
P. P. S. ze Str. Ludowym

Warszawa, 18. 12. (tel. wł. — l. r.). Jak się dowiadujemy konferencja między Stronnictwem Ludowym a PPS w sprawie współpracy nie doszła do pozytywnych rezultatów. Sprawą tą zajmie się dopiero konergs Stronnictwa Ludowego.

Polacy bukowińscy
u rumuńskiego Min. Pracy

Czerniowce, 18. 12. (PAT) „Kurier Polski" w Rumunii donosi, że minister pracy Nistor przyjął w Czerniowcach delegację organizacyj polskich z Bukowiny, która przedłożyła mu postulaty tutejszej ludności polskiej w sprawach szkolnictwa. Minister przyrzekł przychylne ustosunkowanie się do tych postulatów, jak również podkreślił ważność udziału Polaków w różnych instytucjach samorządowych.

———

Dokładność sowieckich „wyborów"

Moskwa, 18. 12. (PAT). Agencja Tass publikuje komunikat Centralnej Komisji Wyborczej, głoszący, że na 94 miliony 138 tysięcy 159 wyborców brało udział w głosowaniu 91 milionów 130 tysięcy 153 osoby. Głosów ważnych oddano 89 milionów 144 tysięcy 271. Na zasadzie art. 90 sowieckiej ordynacji wyborczej, unieważniono z powodu różnych nieformalności 636 tys. 808 głosów. Ponadto unieważniono 632 tys. 74 głosy, ponieważ odnośne kartki wyborcze zawierały przekreślone nazwiska kandydatów. Powyższe dane dotyczą wyborów do Najwyższego Sowietu.

W wyborach do Sowietu Narodowości wzięło udział w głosowaniu 89 milionów 63 tys. 169 osób. Na zasadzie art. 90 ordynacji wyborczej, unieważniono 1 milion 487 tys. 502 głosy. Ponadto unieważniono 562 tys. 402 kartki wyborcze, na których nazwiska kandydatów były przekreślone.

Rada Ekonomiczna Ministrów

Warszawa, 18. 12. (PAT). **W piątek dnia 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów.**

Komitet wysłuchał sprawozdania prezesa BGK z akcji kredytowo-budowlanej w r. 1937 oraz uchwalił zasady tej akcji na rok 1938. Kredyty na budownictwo w r. 1938 wynosić będą sumarycznie, podobnie jak w roku bieżącym, 40 milionów złotych, przy rozpro wadzeniu ich położony zostanie nacisk na kredytowanie budownictwa małomieszkaniowego.

Następnie w związku z akcją motoryzacyjną Komitet ekonomiczny upoważnił ministra komunikacji do wniesienia na Radę Ministrów projektu roz porządzenia, zezwalającego do przedłużenia na lat 5 zwolnienia od opłat na rzecz państwowego funduszu drogowe go samochodów ciężarowych.

W dalszym ciągu posiedzenia Komitet ekonomiczny powziął uchwałę regulującą szereg spraw, związanych z przejęciem na własność Skarbu Państwa lasów pszczyńskich wzamian za należności podatkowe.

Ponadto Komitet ekonomiczny przeprowadził wstępną dyskusję nad zagadnieniami związanymi z polityką rolniczą oraz z przemysłami drożdżowym i cukrowniczym.

Antysemickie wystąpienia
w Czechosłowacji

Praga, 18. 12. (PAT) Na terenie Czechosłowacji coraz częściej zdarzają się wystąpienia antysemickie. Obecnie w związku z przedświątecznym ruchem w sklepach młodzież narodowego zjednoczenia obchodzi katolickie sklepy i nalepia na drzwiach i szybach wystawowych kartki z napisem: „tu kupują członkowie młodego narodowego zjednoczenia, ponieważ nie jest to żydowska firma".

Moskwa opanowała
międzynarodówkę związków zawodowych

Paryż, 18. 12. (PAT). W jednym z czasopism francuskiego ruchu zawodowego ukazała się artykuł wybitnego działacza zawodowego Chambellana. Pisze on, że układ moskiewski podpisany przez p. Jouhaux w imieniu amsterdamskiej międzynarodówki Związków zawodowych a związkami sowiec kim izawodowymi w sprawie przystąpienia tych ostatnich do wspomnianej międzynarodówki, zaczyna wywoływać we francuskich syndykatach przerażenie przed dalszymi konsekwencjami, zarysowującymi się w wyniku powyższego porozumienia. Połączenie to automatycznie kryje w sobie — pisze Chambellan — niebezpieczeństwo opanowania międzynarodówki amsterdamskiej przez Moskwę.

———

Nigdzie nie stracono tylu komunistów
co właśnie w Sowietach

Paryż, 18. 12. (PAT). W związku z wyborami w Rosji Sowieckiej prasa francuska okazała duże zainteresowanie sprawami wewnętrznymi Sowietów. M. in. przychylne dotychczas w stosunku do Sowietów „Echo de Paris" podkreśla, że dyktatura Stalina wciąż się utrwala i że w żadnym kraju nie stracono tylu komunistów, jak właśnie w Rosji Sowieckiej. Zastanawiając się dalej nad przyszłym losem Zw. Sowieckiego „Echo de Paris" przychodzi do przekonania, że Rosja nie dojdzie do żadnej prawdziwej stabilizacji i nie odbuduje swoich sił, dopóki będzie podległa reżimowi, który dla swych własnych celów nie zawahał się uciąć głowy tej samej armii z której uprzednio był tak dumny

———

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Szanghaj — Moskwa“, Grażyna: „Alotria“, Palace: „Nie znana dziewczyna“ i „Tajemniczy strzał“.
BRZOZÓW. Goplana: „Nowe przygody Tarzana“, „Dzień wielkiej przygody“ i „Otchłań Zgrozy“, Sokół: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta“, „Ziemia błogosławiona“ i rewia.
BUCZACZ. Palace: „Matura“.
DROHOBYCZ. Wanda: „Ada, to nie wypada“, Sztuka: „Dla kobiety“.
JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Książę i żebrak“, Palace: „Lot straceńców“, Sokół: „Niewidzialne małżeństwo“.
KOŁOMYJA. Mars: „W sieci wywiadu“, Gwiazda: „Atak o świcie“.
NOWY SĄCZ. Sokół: „Znachor“, Wiedza: „Yosziwara“.
PRZEMYŚL. Apollo: „Płynne złoto“, Casino: „Pieśń skazańców“, Muza: „Cafe Metropol“, Olympia: „Kły i pazury“, Fotoplastikon: „Davos“.
RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Droga do Rio“.
STANISŁAWÓW. Casino: „Nancy Steel zaginęła“, Ton: „Lolek i Bolek“, Olympia: „Magiczny klucz“, Warszawa: „Płynne złoto“, Urania: „Na Sybir“.
STRYJ. Apollo: „Narodziny gwiazdy“, Edison: „Kapitan Taylor“, Sokół: „Koniec pani Chaney“ i „Za kulisami sławy“.

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

TEATR MAŁOPOLSKI:
19. 12. DROHOBYCZ: pop. Teoria Finsteina.
wiecz. Gdzie diabeł nie może.
TREMBOWLA: pop. Fantazy.
wiecz. Małżeństwo.
20. 12. BRZEŻANY: pop. Fantazy.
wiecz. Małżeństwo.

Ze Złoczowa

WIELKIE ZEBRANIE L. O. P. P. W ZŁOCZOWIE. W Złoczowie odbyło się wielkie zebranie informacyjno - dyskusyjne Obwodu L. O. P. P. z udziałem przeszło 500 osób. Referat wygłosił wicewojewoda p. Niepokulczycki, omawiając rozwój L. O. P. P. w całym kraju i w województwie tarnopolskim. Sprawozdanie o rozwoju Obwodu wygłosił nacz. Dzięciołowski. Okręg Wojewódzki zakupił kilka samolotów, urządził trzy lotniska, założył obóz komendantów LOPP. i przeszkolił ludność.

Z Rawy Ruskiej

Młodzież na pomoc zimową

Onegdaj w sali „Sokoła“ staraniem młodzieży w Rawie Ruskiej, przy wybitnym udziale członków Zw. Nar. odbył się wieczór muzyczno-wokalny, z którego dochód całkowicie przeznaczono na cel pomocy zimowej dla bezrobotnych. Bardzo urozmaicony program rozpoczął słowem wstępnym p. Tykierka Karol, który scharakteryzował pokrótce stan bezrobocia a następnie stawiając udział młodzieży w życiu społecznym za wzór innym, wezwał społeczeństwo do wstępowania w jej ślady i ożywienia życia społecznego. — Niestety, u bardzo licznych ze społeczeństwa naszego miasta nie znalazła ta sprawa należytego zrozumienia tak, że dochód był w istocie bardzo mały. Tą drogą cała młodzież apeluje do społeczeństwa starszego, by na przyszłość nie odbierało młodzieży po pierwszym szlachetnym zrywie, chęci do pracy społecznej. Piękny czyn młodzieży, godny naśladowania, nie poparty przez ogół społeczeństwa, działa raczej na nią apatycznie i pesymistycznie, a nie impulsywnie. Nie dość jest bowiem na różnych zebraniach przemawiać górnolotnie zachęcając do czynienia dobrego, by-śmy przez to wyprostowali się i głowy wznieśli do góry, lecz trzeba swoim dobrym czynem zachęcić innych, zwłaszcza młodych.

SAMOBÓJSTWO. Na terenie naszego powiatu zanotowano ostatnio dwa samobójstwa. W Mrzygłodach k. Werchraty powiesił się na pasku rzemiennym na strychu własnego zabudowania 17-letni Wasyl Hac z powodu kłótni domowych. Zaś na przestrzeni kolejowej Rawa Ruska—Bełzec, rzucił się pod pociąg Zenobiusz Putko lat 27 z Lubyczy Królewskiej. Powodem samobójczej śmierci była nieuleczalna choroba serca.

Z Czortkowa

STARUSZKA ZABIŁA MĘŻA. W nocy z dnia 4 na 5 sierpnia b. r., Justyna Kopystyńska zadała mężowi swemu Piotrowi cztery uderzenia siekierą, które spowodowały śmierć tegoż. Obecnie stanęła Kopystyńska przed sądem przysięgłych oskarżona o powyższy czyn. Sędziowie przysięgli uznali ją winną morderstwa, a Trybunał wydał wyrok skazujący ją na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego od dnia 6 września b. r. Rozprawę prowadził s. o. Jednak. Był to ostatni dzień kadencji sądów przysięgłych.

Ze Stanisławowa

Pomoc zimowa w Stanisławowie

W dalszym wyniku akcji pomocy zimowej na terenie naszego miasta, Komitet Miejski Pomocy Zimowej zatrudnił już około 150 bezrobotnych. Dalsze skierowywanie bezrobotnych do pracy uzależnione jest od współdziałania społeczeństwa miejscowego w drodze punktualnego odprowadzania do Komitetu zadeklarowanych świadczeń na pomoc zimową. Komitet zaopatrzy już zwyż 700 rodzin bezrobotnych w ziemniaki. Dalsze rozdawnictwo naturaliów w toku. W niedzielę 19 bm. odbędzie się zbiórka uliczna pod hasłem „gwiazdka dla dzieci bezrobotnych“, w której udział wezmą osobistości naszego miasta.

Felieton niedzielny

Byczy, swój chłop

Bardzo piękną rzeczą są uczucia rodzinne. Twierdzą nawet niektórzy uczeni w piśmie, że nie ma nic piękniejszego nad zrozumienie ważności węzłów krwi, nad poczucie wspólnoty rodowej i w myśl tej zasady zdolni są oni nie tylko wytłumaczyć, ale zrozumieć, ocenić i pobłogosławić silne związki rodzinne, które w wąskich, szerokich i najszerszych skupiskach prowadzą do tak zwanych rządów familii.

Uczucia rodzinne są to jednak uczucia, moim zdaniem, mniejsze, gdyż w zasadzie opierają się na pewnym poczuciu, czy wyrozumieniu łańcucha faktów w pierwszym rzędzie fizycznych. Usiłowano mnie wprawdzie przekonać, że wchodzi tu w grę w większym stopniu łączność duchowa i rozwijano dłuższe traktaty na temat dziedziczności, ale proszę mi wytłumaczyć, jaka np. łączność dziedziczno-duchowa istnieje między szwagrami, którzy niejednokrotnie mają duże poczucie łączności rodzinnej, co można udowodnić wielką ilością przykładów z dalszej, bliższej i najbliższej historii rządów familii. Voilà!

Natomiast rzeczą o wiele piękniejszą wydają mi się związki ściśle duchowe. Gdzieś tam spotykają się nagle dwie pokrewne dusze, zwierzają się sobie, otwierają przed sobą najtajniejsze tajemnice własnych wnętrz, padają sobie w ramiona, zawierają pakt wielkiej i dozgonnej przyjaźni i trwają w tym serdecznym węźle tak długo, dopóki jedno z nich nie dojdzie do przekonania, że to drugie jest właściwie zwykłą świnią. Do tego czasu nadają sobie najpiękniejsze nazwy, jakie zna słownik, mówią o sobie: kolega, towarzysz, przyjaciel, kombatant lub wreszcie, och! to byczy, swój chłop.

Oczywiście, że te związki duchowe, podobnie jak familia, zacieśniają się do pewnego określonego kręgu. Niestety, czy też chwała Bogu, ludzie są zbyt różni i trudno im się porozumieć tak in universo. Mają pewne swoiste zgrubienia w mechaniźmie służącym do myślenia, a zgrubienia te prowadzą do pewnej zapory logicznej, której przezwyciężyć nie może najbardziej nie raz lotna i piękna myśl. Zapora w pospolitym określeniu nazywa się: „z mego punktu widzenia“ lub „na mój rozum“, jakżeż wtedy wytłumaczyć człowiekowi, że opiera się na kruchych podstawach? Towarzysko wprost nie wypada. Te zapory prowadzą do bardzo powikłanych rozumowań, z którymi trudno dać sobie radę. Technikę takiego rozumowania najłatwiej poznać na przykładzie. Opowiadała mi pewna pani, że na swoim folwarku, przepraszam, że w swoim majątku, miała furmana, który brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej i jakiś czas przebywał w japońskiej niewoli. Na pytanie, jak mu się tam powodziło, odpowiadał, że na ogół dobrze, tylko, że po tych Japończykach od razu poznać, że to poganie. A oto argumenty: „dwa razy dziennie — powiada — prowadzili nas nad morze do kąpieli. A w domach, a nawet w sklepach japońskich nie ma ani zamków, ani kłódek, ino wejść i brać. Tak to przeklęte pogany, duszę chrześcijańską na srogie pokuszenie wiodą“. To wodzenie duszy chrześcijańskiej na srogie pokuszenie, jest bardzo charakterystyczne również na dzień dzisiejszy. W pewnym piśmie, czytałem, że pewien jegomość pewnego wyznania dał pewnej duszy chrześcijańskiej piastującej pewien urząd pewną łapówkę. Pismo było bardzo oburzone na tego, który dał, a nie na tego, który wziął. Łączność duchowa między furmanem z japońskiej niewoli a autorem notatki jest widoczna. Gdyby się spotkali, nawiązali by serdeczną nić, poklepali się po ramionach i powiedzieli wzajemnie o sobie — to byczy, swój chłop.

W jednym z ostatnich zdań użyłem większej ilości odmian słowa pewien. Pochodzi to z ducha czasu, który wymaga jak największej ostrożności, poufności i tajemniczości, ażeby nie zdradzić wrogowi swoich zamiarów. Pamiętam, że kiedy przed pewnym czasem, pewien minister odwiedził Lwów, we wszystkich komunikatach prasowych „pisało“, że ministra witał pewien pułkownik, pewnego pułku ułanów we Lwowie. Sprytne podejście, nikt się nie domyślił o jaki pułk ułanów i jakiego pułkownika chodzi. Od tego czasu staram się w wypowiedzeniach publicznych stosować do tej metody, ażeby osoby miarodajne, czytające moje felietony, mogły powiedzieć o mnie — to byczy, swój chłop.

Byczy, swój chłop jest stanowiskiem, pozycją, czy związkiem duchowym nie do pogardzenia. O nawiązanie takiego kontaktu starają się ludzie na najwyższych stanowiskach. Nie zawsze to się jednak udaje, bo na przeszkodzie może stanąć psychologia. Np. w każdej wsi wybrano po dwu byczych, swoich chłopów do odznaczenia. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie małe ale. Za bronz, srebro, czy złoto należy zapłacić równowartość. Chodzą słuchy, że w niektórych wsiach udekorowani zwrócili się z petycją do wójtów, czyby tych paru złotych nie dało się odsiedzieć. Kto wie, czy nie należałoby się zgodzić, dla utrzymania kontaktu. Będą wdzięczni i wtedy dopiero pod właściwym adresem powiedzą, że to byczy, swój chłop.

Tak to byczy, swój chłop przejawia się różnorodnie na różnych polach i różnych dziedzinach. Najpospolitszy jeszcze jest typ byczego swojego chłopa, który ma większe wpływy. Wtedy drugi byczy swój chłop pisze do pierwszego byczego swego chłopa, że trzeci byczy swój chłop chciałby jakąś byczą posadę. I tym sposobem do rządów zwanych w historii rządami familii, przyłącza się nowa forma, rządy byczych swoich chłopów. A szary polityk małej czarnej marzy o takim, który weźmie to wszystko za t. zw. „mordę“ i mówi że to będzie dopiero — byczy swój chłop.

ZYGMUNT VOGEL

Praca portu gdyńskiego w listopadzie

Ogólny obrót towarowy w miesiącu listopadzie rb. wyniósł 797.291.5 ton wobec 813.009.9 ton w miesiącu październiku rb., oraz 746.794.4 ton w miesiącu listopadzie roku ub. Miesiąc sprawozdawczy wykazuje więc 13.3 proc. spadek w porównaniu z ub. miesiącem, oraz 6.8 proc. wzrost w stosunku do listopada roku ub. Ruch statków wykazuje spadek ilości, a wzrost pojemności statków. Przyszło bowiem 542 (563) statków o pojemności 522.729 trn. (496.935 trn.), wyszło zaś 522 (556) statków o pojemności 502.767 trn. (495.412 trn.), Średni tonaż statków zawijających do Gdyni w listopadzie r. b. wyniósł 966.5 trn. (882.7 trn.), średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie wynosiła 58 (45), średni postój statków wyniósł 56.6 godz. (49.2 godz.). Kolejność bander kształtowała się następująco: Polska, Szwecja, Finlandia, Niemcy, Dania, Anglia, Norwegia, Włochy, Łotwa, Grecja, Stany Zjednoczone A. P., Estonia, Holandia, Gdańsk, Rumunia, Panama, Jugosławia, Francja, Litwa. Nastąpiło zatem przegrupowanie bandery fińskiej z 5-go miejsca na 3-cie, niemieckiej z 3-go na 4-te, duńskiej z 8-go na 5-te, norweskiej z 4-go na 7-me, włoskiej z 7-go na 8-me, greckiej z 13-go na 10-te itd.

Ogółem reprezentowane były bandery 19 państw. Obroty zamorskie miesiąca sprawozdawczego wyniosły 775.479.5 ton wobec 802.565.8 ton w miesiącu październiku r. b., oraz 724.051.9 ton w miesiącu listopadzie roku ub. Obroty zamorskie w listopadzie rb. wykazują 3.5 proc. spadek w porównaniu z październikiem rb., a 7.1 proc. wzrost w stosunku do miesiąca listopada r. ub. Na uzyskanie ogólnych obrotów zamorskich w listopadzie r. b. złożył się przywóz zamorski 156.107.9 ton oraz wywóz zamorski 619.371.6 ton. Przywóz zamorski w mies. sprawozdawczym w porównaniu z październikiem roku bież. wykazał znacznie bo 35.2 proc. wzrost. W stosunku jednak do listopada r. ub. wykazał 2.7 proc. spadek. Wywóz zamorski w miesiącu sprawozdawczym wykazuje 9.9 proc. spadek w porównaniu z ub. miesiącem październikiem r. b., oraz 9.9 proc. wzrost w porównaniu z listopadem roku ub. Obrót przybrzeżny wykazuje spadek przywozu — 140.4 ton wobec 168.4 ton w mies. ub. i spadek wywozu — 727.5 ton wobec 1.314.6 ton w miesiącu ub.

Obrót z wnętrzem kraju drogą wodną wykazuje bardzo znaczny wzrost wywozu — 15.329.2 ton wobec 2.433.5 ton w miesiącu ubiegłym. A natomiast spadek wywozu 5.614.9 ton wobec 6.527.6 ton w miesiącu ubiegłym. Ruch pasażerów wykazuje dalszy sezonowy spadek. Przyjechało 297 osób (w ub. mies. 402), wyjechało zaś 2.049 (2.722).



w każdej chacie światłego chłopa, w każdej organizacji.

Strona zewnętrzna wydawnictwa bardzo staranna. — Okładka i rysunki Romana Gnaedingera gustowne i harmonijne.

PION, Nr. 50, zawiera m. in. Dialog o Koperniku Giacomo Leopardiego — poety, którego setną rocznicę śmierci święcimy w r. b., Stefana Lichańskiego „Mit o człowieku integralnym", Ludwika Frydego „Tajemnica stylu", Stanisława Ciechomskiego „Sztuka zwyrodniała", Karola Irzykowskiego „Aforyzmy", rozmowę z Marią Kuncewiczową, omówienie nowego wydania Norwida, przegląd prasy, kronikę i t. d.

Wycieczka przed Świętami Do Lwowa!

Delegatura Ligi Popierania Turystyki we Lwowie organizuje w niedzielę 19 bm. ostatnią w tym miesiącu tanią 1-dniową wycieczkę pociągami popularnymi do Lwowa z Przemyśla, Sambora, Borysławia, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Tarnopola i Złoczowa. Szczegóły w afiszach, oraz w kasach sprzedaży biletów.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w pociągach, należy jak najśpieszniej zaopatrzyć się w karty kontrolne na przejazd tymi pociągami.

Wśród wydawnictw

JADWIGA GIZOWSKA: „Na swojską nutę". Nakładem Tygodnika „Rolnik". Lwów 1937. Str. 76.

O wsi pisane i dla wsi przeznaczone są wiersze Jadwigi Gizowskiej. Czuć w każdym ich słowie gorącą miłość kobiecego serca do wsi polskiej i jej mieszkańców. Miłość ta, mimo wielkiej wrażliwości na piękno przyrody i wiejskie uroki, nie każe autorce ograniczyć się do formy sielankowej.

Nie przedstawia też Gizowska tylko smutnych i żałosnych stron życia wsi. Przeciwnie, układa cały szereg wesołych, pogodnych wierszyków.

Zbiór wierszy Gizowskiej, o których w „liście do autorki i zamiast przedmowy" prof. Bujak stwierdził, że „piękną, jedną myśl zawierają", — powinien znaleźć się w każdym domu wiejskim. W każdym dworze, prawdziwie z wsią duchowo związanym,

MADELON LULOFS 49

KULIS

PRZEKŁAD H. BUKOWSKIEJ

(Ciąg dalszy.)

Woźnica pomagał mu wgramolić się na siedzenie.

Chory godził się pokornie na wszystko. Nawet nie zauważył, że inni chorzy natrząsali się z jego niedołęstwa.

Nie myślał już o niczym. Nie bronił się też.

Widocznie taki był jego los... Zapewne Allah tak chciał...

Zresztą on, Kromoredio, jest tylko orang kontrak. Gdy mu każą iść do szpitala, nie ma na to rady...

Podciągnął wysoko sarong i oparł głowę o boczną deskę wozu.

Jechali bardzo wolno. Wóz podskakiwał na kamieniach i kołysał się na osiach, przechylając się to na jedną to na drugą stronę. Powoli... krok za krokiem. Leniwym, przeżuwającym wołom wcale nie było śpieszno.

Od czasu do czasu okrzyk woźnicy, popędzającego zwierzęta, przerywał ciszę dnia.

Deszcz zaczął znowu padać i woda przenikała poprzez liściasty dach wozu.

Czasami Kromoredio jęknął głośno, gdy na wyboistej drodze głowa jego padała wstecz i uderzała o deski...

Ale po pewnym czasie nie czuł już nawet i tego. Utonął w gorączce, która zamknęła się nad nim, porywając go w gorący wir maligny.

* * *

Pięć tygodni minęło, a Kromoredio ciągle jeszcze nie wracał ze szpitala. Miejsce jego w kawalerskiej komórce zajął Nur, który spał na macie Kromoredia i na jego zatłuszczonej poduszeczce.

Przywłaszczył sobie nawet papierośnicę z resztkami tytoniu i jedenastoma miedzianymi centami.

— To jest właśc Kromoredia, — powiedział mu raz Ruki.

Ale tamten zaśmiał się szyderczo.

— Niech sobie będzie... Kromeredio nie wróci. Mandur kazał mi tu mieszkać, więc teraz to wszystko jest moje.

Ruki nie umiał na to odpowiedzieć. Po prostu nie znalazł argumentu. Ostrząc łopatę, zezował ukradkiem ku Nurowi. Czuł się wobec niego nieśmiałym, bo Nur pochodził z Surabaii i pracował kiedyś w porcie.

Był to prawdziwy krokodyl: chełpliwy, brutalny, nikczemny, bezczelny, wyrosły wśród mętów wielkomiejskich. W porcie surabajskim pomagał przy ładowaniu okrętów i ich wyładowywaniu. Miał też jakąś sprawę karną i przed policją zbiegł do Deli. Zdaje się, że miał w żyłach nieco krwi madureskiej, co czyniło go natrętnym, upartym i krnąbrnym.

— Dżahat... narowisty... — mawiali mandurowie i mieli go na oku.

Często odzywał się zuchwale i jak jego przodkowie z Madury, którzy przy lada okazji porywali się do noża, skory był do bójki. Niewątpliwie Nur odziedziczył tę właściwość po swoich przodkach. Widać to było w ciemnym spojrzeniu jego oczu i w niechętnej zmarszczce koło jego ust.

W jego sercu żarzył się ogień, któremu nie pozwalał wybuchnąć płomieniem, ale którego nie mógł również ugasić.

Ileż to razy bito go niemiłosiernie! Bili go tuwan i główny mandur i inni mandurowie. Ale nie wszyscy mieli odwagę go karać. Trzy miesiące swego roku kontraktowego spędził w więzieniu. Że nie wrócił stamtąd lepszy, to pewne.

W więzieniu zresztą, gdzie mógł próżnować, palić, gdzie jedzenie było lepsze niż na plantacji, podobało mu się znacznie lepiej niż w pondoku, pod wiecznym przymusem przepisów, regulujących każdy krok kulisa.

To też czasami oświadczał wręcz, że pracować nie będzie.

Czasami znowu uciekał w puszczę, gdzie błąkał się, dopóki go głód nie sprowadził z powrotem do pondoku.

Wszystko to czynił w nadziei, że znów dostanie się do więzienia. Nie dbał o to, albo może nie zdawał sobie z tego sprawę, że wszystkie nieprzepracowane dni będzie musiał nadrobić dodatkową pracą.

Nie śpieszno mu było wracać na Jawę, gdzie czekał go jeszcze gorszy los.

Ale mandurowie mieli go już powyżej uszu. Inspektor nie odsyłał go już władzom do miasta, tylko przeniósł go z oddziału pierwszego do trzeciego, pod mandura Amata, który również pochodził z Surabaii.

Amat radził sobie z nim doskonale, bijąc go, ile wlazło. Nieraz przez kilka dni z rzędu Nur chodził z podbitym i obrzmiałym okiem, albo z twarzą polinowaną podbiegłymi krwią pręgami.

(C. d. n.)

Bezprocentowa kasa
przy Lwowskiej Kongregacji Kupieckiej

Idea polskich Kas Bezprocentowych zatacza coraz szersze kręgi, obejmując już nietylko miasta i miasteczka, lecz również i wieś polską. W przeciwstawieniu do Bezprocentowych Kas żydowskich, mających na celu zdobycie jak najszerszego rynku interesu, chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe oparły się w pierwszym rzędzie o chrześcijańską, czynną miłość bliźniego, o poczucie łączności moralnej z pozbawionymi chleba i prac, z przekreśleniem wszelakiej nienawiści społecznej.

Tym hasłom i zasadom zawdzięczają Polskie Kasy Bezprocentowe swój poważny, jak na krótki okres, rozrost. Licząc skromnie posiadamy w chwili obecnej w kraju około 250 Polskich Kas Bezprocentowych, a dalszych tyle znajduje się w stadium rejestracyjnym. Nie jest to ilość wielka, zwłaszcza w stosunku do żydowskich Kas Bezprocentowych — biorąc jednak krótki stosunkowo okres organizacji, nowość idei, stwierdzić wypadnie, że na tym odcinku samopomocy, wmurowaliśmy pierwsze cegły, zapowiadające solidność i trwałość dalszej rozbudowy.

Nie wielkie są również kapitały, którymi w tej chwili gospodarują Polskie Kasy Bezprocentowe, nie dochodzą one nawet do pół miliona złotych — wierzymy jednak, że przy wytrwałej pracy na froncie chrześcijańskiej samopomocy gospodarczej zanotować będziemy mogli poważne pozycje.

Dużą pomoc w zdobywaniu kapitału wyczekiwać należy w pierwszym rzędzie ze strony naszych banków, organizacji samorządowych, społecznych i ofiarności osób prywatnych. Każdy budżet miast polskich instytucyj finansowych i organizacyj społecznych winien w swych każdorocznych preliminarzach przewidywać jakąś kwotę mającą podnieść ilość i aktywność kapitału chrześcijańskich Kas Bez procentowych.

Idea Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych znalazła żywe echo również na terenie Małopolski Wschodniej zwłaszcza w województwie lwowskim, które notuje w chwili obecnej około trzydzieści tego rodzaju placówek. W samym Lwowie zorganizowano Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe przy każdej niemal rzymsko - katolickiej parafii, a ponadto przy kilku placówkach społecznych i zawodowych. Nieliczne Polskie Kasy Bezprocentowe w murach Lwowa pędzą jeszcze żywot „dziki", to znaczy nie podlegają żadnej centrali, co uważać należy za zjawisko ujemne.

Każdą nową placówkę pod sztandarem Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych witamy z pełną radością. Ostatnio, co notujemy, powstała Bezprocentowa Kasa również przy Lwowskiej Kongregacji Kupieckiej, a na kapitał zakładowy złożyły się w pierwszej linii udziały zamożniejszych członków Kongregacji, którzy na apel Prezydium zjawili się na zebraniu organizacyjnym, a po wysłuchaniu referatów: prezesa Pfaua, radcy Kistryna i wiceprezesa Olecha zaaprobowali dalszy program pracy. Zadeklarowane udziały dochodzą do trzech tysięcy złotych, a jest nadzieja, że niebawem ta samopomocowa komórka pochwalić się będzie mogła cyfrą poważniejszą.

W ślad za tym pierwszym krokiem przewidywać należy zorganizowanie Kas Bezprocentowych przy Oddziałach Kongregacji Kupieckiej w całej Małopolsce Wschodniej.

Kasy te, co stale mieć należy na oku, służyć winne, w myśl swych założeń naszemu, chrześcijańskiemu drobnemu kupiectwu, które na terenie Lwowa i Małopolski Wschodniej znajduje się w warunkach naprawdę ciężkich. Przy notowanym z roku na rok cofaniu się polskiego stanu posiadania na terenie Małopolski Wschodniej przy zorganizowanym stałym pochodzie placówek gospodarczych mniejszości narodowej, Polskie, Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe odegrać mogą nader poważną rolę, i dlatego zasługują na poparcie całego społeczeństwa polskiego południowo - wschodniej połaci kraju.

———

...program radjowy

NIEDZIELA, DNIA 19 GRUDNIA

Godz. 8.00 Pieśń „Ave Maria". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. 8.30 Lw. „O rasach kur" — pog. dla rolników — wygł. St. Nikorowicz. — 8.40 Lw. Marsze z płyt. — 8.50 Lw. „O konieczności zorganizowania wsi" — pog. dla rolników — wygł. J. Kapuściński. — 9.00 Transm. nabożeństwa z kościoła w Sierpcu. — 10.30 Lw. Fr. Schubert — płyty. — Z muzyki baletowej — płyty. — 11.30 Reportaż z życia. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Lw. „Szopki pańskie i chłopskie" — pog. — wygł. J. Kilian-Stanisławska. — 13.10 Fragment z powieści „Straszny dziadunio" — Rodziewiczówny. — 13.30 Lw. Muzyka obiadowa — na wsz. Rozgł. P. R. — Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. T. Seredyńskiego oraz I. Lipczyńska i Z. Szafranowa. — W przerwie: I aud. W. Konkursu Zimowego: Przedstawiamy Speakerów. — 14.45 Aud. dla wsi: Przegląd rynków produktów rolnych. — Płyty. — Lw. „30-lecie Zw. Teatrów i Chórów Włościańskich" — pog. — wygł. J. Jedlicz — na wsz. Rozgł. P. R. — Transm. z Wystawy Radiowej w Sierpcu. — 15.45 Lw. Aud. dla dzieci: „Ciekawa gwiazdeczka" — opow. St. Procha i Muzyka z płyt. — 16.05 Konc. kameralny. — 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona H. Boguszewskiej. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — Transm. z Bristolu. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.00 Powsz. T. Wyobraźni: „Nicolo Paganini" — słuch. St. Nadzina. — 19.40 Lw. „Wieczorynka świetlicowa". — 20.00 Lw. Muzyka kameralna. — Wykonawcy: M. Marco — skrzypce, dr. E. Steinberger — fortep. — 20.35 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiad. sportowe. — 21.15 „Kukułka Wileńska". — 22.00 Rec. śpiewaczy Lorenzo Conati. Przy fortep. prof. L. Urstein. — 22.25 Jan Brahms: Sonata G-dur op. 70. Wyk. E. Umińska — skrzypce, Z. Dygat — fortep. — 22.50 Dziennik wieczorny — Komun. meteorol. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna z płyt.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.30 Berlin. „Flet czarodziejski" — op. Mozarta.
20.00 Frankfurt. „Car i cieśla" — op. Lortzinga.
21.00 Bruksela franc. „Królowa Saby" — op. Goldmarka z udz. K. Jarboro.
21.30 Radio Paris. Konc. symf.

Z wieczorów
„Pamiętnika literackiego"

Towarzystwo im. Mickiewicza poświęca tradycyjnie w sezonie jeden z swych Wieczorów dyskusyjnych omówieniu całorocznej produkcji „Pamiętnika Literackiego". Plon roku ubiegłego, o szczególnym walorze, obejmujący bowiem dorobek naukowy lwowskiego zjazdu im. Krasickiego, był przedmiotem posiedzenia zeszłego wtorku. Rezultaty naukowych wysiłków tego — rzec można — ogólnopolskiego kongresu polonistów, zawarte w 60-ciu blisko rozprawach zreferował wyczerpująco Dr Władysław Florian, omawiając wyniki tak pojedynczych opracowań i poszczególnych grup, jakoteż wykazując doniosłe osiągnięcia pracy zjazdu jako całości.

W pracach tych nie tylko zostało odsłonięte istotne, o niektórych nieznanych dotychczas rysach, oblicze duchowe patrona zjazdu i ukazany został jego wpływ na ościenne literatury słowiańskie, nie tylko epoka Stanisławowska zyskała wielostronne oświetlenie z nowych punktów widzenia — ale przede wszystkim najżywotniejsze dziś zagadnienia na terenie europejskiej nauki o literaturze zostały poddane po raz pierwszy w Polsce kolektywnym rozstrząsaniom. Ponadto zgrupowanie po raz pierwszy naukowców polskich pod hasłem regionalizmu rzuciło sporo nowego światła na kulturę Lwowa i ziem południowo-wschodnich; po raz pierwszy również stanęły studia historyczno-literackie na gruncie terytorialnym.

Historia jednak zjazdu nie jest skończona, jak zaznaczył prelegent. Jedne bowiem postulaty czekają dopiero na rozwiązanie, jak sprawa przyszłej monografii księcia poetów Stanisławowskich, inne realizują się już dzisiaj, jak bibliografia literacka czasopism, rozpoczęta w seminarium prof. Kucharskiego.

Doniosłe rezultaty zjazdu nie dadzą się dziś jeszcze całkowicie ocenić, sięgają bowiem w przyszłość nauki polskiej, do której zjazd dał cały szereg bodźców w zakresie problematów jakie sobie postawił — stwierdził w dyskusji Dr Piszczkowski; zaś przewodniczący zebrania prof. Kolbuszewski podniósł obok naukowego i znaczenie kulturalne, jakie miał zjazd dla Lwowa i Małopolski-wschodniej.

MARIA BIELANKA L.

ZE SPORTU

Wytyczne prac Polskiego Związku Hokejowego

Zarząd Polskiego Związku Hokeja na lodzie komunikuje, że stosownie do dezyderatów, wyrażonych podczas trzech ostatnich walnych zgromadzeń PZHL, oraz uwzględniając stan rozwoju hokeja w Polsce, kierować się będzie podczas bieżącej kadencji następującymi wytycznymi, które podaje do wiadomości okręgu i klubów zrzeszonych:

1) bezpośredni udział swój w zakresie stosunków z zagranicą PZHL ograniczy do organizacji spotkań międzypaństwowych i udziału w mistrzostwach Europy i świata.

2) inicjatywę w nawiązywaniu stosunków sportowych z drużynami zagranicznymi w większym niż dotąd zakresie pozostawia okręgom i zrzeszonym klubom, zastrzegając sobie ingerencję w tych sprawach w ramach, określonych przez statut PZHL.

3) w zakresie pracy wyszkoleniowej zarząd dążyć będzie do rozszerzenia działalności okręgów przez powierzenie im organizacji lokalnych kursów wyszkoleniowych dla zawodników, instruktorów i sędziów hokejowych oraz przez wzmożenie intensywności akcji propagandowej wśród szerokich mas młodzieży, ze szczególnym zwróceniem uwagi okręgom na udzielanie pomocy organizacjom sportowym młodzieży szkolnej.

WARSZAWA REMISUJE W BOKSIE Z REPREZENTACJĄ IRLANDII

W piątek wieczorem rozegrany został w Warszawie w gmachu cyrku międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drugą reprezentacją Warszawy a reprezentacją Irlandii. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

NIEMCY REMISUJĄ Z ANGLIĄ W BOKSIE

W Londynie wobec 6.000 widzów, rozegrany został wczoraj wieczorem pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy Niemcami i Anglią. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Jak kupować?

Jak to niedobrze jest, gdy przy kupnie jakiegokolwiek artykułu kieruje się człowiek przypadkowością. Chociażby sprawa wyboru dobrego mydła. Chodzi o higienę — więc wybór musi być trafny. A więc pytanie: Jakie mydło? Odpowiedź jest jedna: Mydło KREMOL. Doprawdy, to mydło dorównywa najlepszym mydłom zagranicznym. Przygotowane z wyciągów z mleka, stanowi idealny i niezastąpiony kosmetyk do codziennej pielęgnacji cery. A przy tym jest ono bardzo przystępne w cenie no i produktem polskiej i chrześcijańskiej fabryki POLO.

———

Zbliża się surowa zima
Spieszmy z pomocą bezrobotnym!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

— 103. WIECZÓR DYSKUSYJNY Z. Z. L. P. odbędzie się 20 b. m. o 19-tej w parter. sali Kasyna i Koła Lit.-Art. Dyskusję zagai p. M. Promiński, który wygłosi odczyt p. t. „Świat w stylach literackich". Prelegent, reprezentant młodego Lwowa na polu powieściopisarstwa psychologicznego i autor cennych rozpraw estetycznych poruszy następujące tematy: Zagadnienie teoretyczne, związane z psychologiczną percepcją dzieła. Prawo reakcji na zdania: schematy i skojarzenia życiowe. Treść literacka od sytuacji scenicznych do pojęć. Podział na style. Istota stylu analitycznego i symbolicznego. Rozbiór jakości stylu na przykładach. Polemika z „formizmem" Witkiewicza i „awangardyzmem" Peipera, jako literaturą „nieznaczeniową"

Wstęp wolny dla członków Z. Z. L. P., Kasyna i Koła Lit.-Art., Związku artystów plastyków, gości zaproszonych i wprowadzonych przez nich osób.

— MAŁOPOLSKIE TOW. OGRODNICZE urządza 19 b. m. w Miejskim Muzeum Przemysł. Hetmańska 20, o 17-tej bezpłatny odczyt „Jak obchodzić się z owocami, by zachowały się długo w stanie zdrowym", który wygłosi prof. J. Smetański. Odczyt połączony z obrazami świetlnymi i rozdaniem roślin i owoców.

— WŁADZE SOKOLE DZIELNICY MAŁOPOLSKIEJ zawiadamiają wszystkich b. członków Sokolich Drużyn Polowych i skautingu sokolego, którzy wnieśli podania do Komisji Weryfikacyjnej przy D. O. K., że Min. Spr. Wojsk. pismem z 16. XI b. r. 0360/37/CM/Repr. zarządziło, iż sprawa weryfikacji służby może być aktualna dopiero po uznaniu przez Wojskowe Biuro Historyczne wiarogodności posiadanych przez poszczególne Gniazda dokumentów. Dopiero na podstawie uznanych dokumentów będą mogły poszczególne komisje wydawać zaświadczenia. Pojedyńcze podania, o ile są oparte na uznanych dokumentach lub poparte podpisami 2 wiarogodnych świadków, należy kierować do Wojsk. Biura Historycznego względnie do Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości, o ile petentowi chodzi o otrzymanie odznaczenia".

B. członkowie, którzy jeszcze podań w sprawie weryfikacji nie wnieśli, niech je skierują bezzwłocznie do Przewodniczącego Sokolej Dzielnicy Małopolskiej we Lwowie, Sokoła 7, II. p., skąd jeszcze przed Świętami B. N. zostaną odesłane zbiorowo do Wojskow. Biura Histor. Można przesłać do Dzielnicy również samo zaświadczenie służby w S. D. S. względnie skautingu sokolim, nie wypełniając formularza w sprawie weryfikacji. Podania o odznaczenia niepodległościowe należy wnościć bezpośrednio do Kapituły Krzyża i Medalu Niepodl. jednek przed 31 b. m.

— LICYTACJA DZIEŁ SZTUKI 19 b. m. o 11-tej przedp. w salach T-wa Przyj. Sztuk Pięknych Dzieduszyckich 1. II p. — Niebywale niskie ceny wywołania obrazów olejnych, akwarel i grafiki będą prawdziwą niespodzianką dla miłośników sztuki, którzy w dniu tym znajdą wyjątkową sposobność nabycia wartościowych prac szeregu współczesnych malarzy i grafików. Na licytację przeznaczono ciekawe i efektowne prace artystów: Acedańskiej I., Acker J., Andraszka S., Bobkowskiej Z., Bisanza St., Erba E., Gawlikowskiego R., Hausnerowej M., Konopackiej II., Korblowej E., Kratochwili J., Klara A., Lama W., Łotockiego K., Podleskiej M. Pobisza M., Trusza I., Reisinga A. i Rutkowskiego A.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Koziebrodzki Józef, wł. dóbr — Skałat Osmolski Stanisław, wł. dóbr — Wadypol, Oppenheimer Henryk, przemysłowiec — Warszawa, Romański Kazimierz, właść. dóbr — Łuka, Hr. Bocheński Adolf, właść. dóbr — Ponikwa, Adamska Maria, żona urzędn. Star. — Sanok, Dr Piątek Jan, prof. — Warszawa, Hr. Badeni Kazimierz, wł. dóbr — Żywiec, Czarkowski-Golejewski Wiktor, wł. dóbr — Janówka, Böhm Erwin, urzędnik pryw. — Warszawa, Rubinsztein Adam, dyrektor — Warszawa, Bartmański Witold, wł. dóbr — Tadanie, Wagner Ryszard, inż. — Wiedeń, Swiwiawska Maria, wł. dóbr — Dykoszyn, Nadel Pinkus, przemysłowiec — Łódź, Sumowski Stefan ziemianin — Lityn, Trojanowski Bronisław, nadkom. str. gr. — Warszawa, Minaków Sergiusz, wł. dóbr — Krzemieniec, Sanak Mieczysław, major — Brzeżany, Bilińska Magdalena, wł. dóbr — Myców, Dr Błoński Walerian, obrońca sąd. — Horochów, Schreib Oskar, kupiec — Brno, Bohosiewicz Erwin, wł. dóbr — Podhajczyki, Bapp Józef, urzędnik — Wiedeń, Stroński Roman, redaktor — Warszawa, Piątkiewicz Stanisław, notariusz — Brzozów, Kokociński Antoni, urzędnik — Kraków, Petry Stanisław, kapitan w stanie spocz. — Przemyśl, Krajewski Stanisław, wł. dóbr — Czechy, Landowski Maksymilian, kupiec — Poznań, Haas Alfred, przemysłowiec — Stanisławów, Antoniewicz Marian adm. dóbr — Potok Złoty, Salwak Juliusz, insp. skarb. — Stanisławów, Longchamps Mieczysław, wł. dóbr — Pławno, Kraft Brunon, przemysłowiec — Łódź, Turbowicz Juliusz producent film. — Warszawa, Niżyńsk Aleksander, kapitan — Stanisławów, Goldlust Jakub, przemysłowiec — Łódź, Zając Tadeusz, operator film. — Warszawa, Milińska Maria, wł. dóbr — Cześniki, Dr Bujalski Bolesław, geolog — Stanisławów, Liebeskind Ludwik, kupiec — Kraków, Wajman Jakub, dyrektor — Warszawa, Parajski Stefan inżynier — Warszawa, Dr Baral N., lekarz — Złoczów, Bohosiewicz Jan, wł. dóbr — Podhajczyki.

Przed zbiórką na Pomoc Zimową

Zbiórka niedzielna na rzecz Pomocy Zimowej we Lwowie jest już zorganizowana. Bierze w niej udział cały szereg wybitnych osobistości naszego miasta z p. Wojewodą dr Alfredem Bilykiem i prezydentem miasta dr Stanisławem Ostrowskim na czele, oraz przedstawiciel rozmaitych instytucyj, Związków i towarzystw społecznych, zawodowych kulturalnych i humanitarnych.

Delegatom tych związków wyznaczono następujące stanowiska:

Przy stoliku obok Banku Hipotecznego kwestować będzie Prezydium m. i Rada Miejska, obok Hotelu Georgea Zw. Pracy Obyw. Kobiet, na ul. Akademickiej (cukiernia Zalewskiego) Zw Pań Domu, obok apteki Pilewskiego Zw. Legionistów, na pl. Bernardyńskim obok Hotelu Krakowskiego Zw. Obrońców Lwowa, obok apteki Poratyńskiego Zw. Oficerów w st. spocz., na ul. Wałowej obok MKKO Miejski Obyw. Komitet Pomocy Zimowej, na ul. Akademickiej obok Kasyna i Koła lit. art. Zarząd Kasyna, obok księgarni Połonieckiego Zw. Oficerów Rezerwy, na ul. Zyblikiewicza Zw. Strzelecki, na rogu ul. Zielonej i Zyblikiewicza Zw. Podoficerów Rez., na pl. Biskupa Bandurskiego Rodzina Urzędnicza, na ul. Batorego Sąd, na ul. Szpitalnej Dyrekcja Ubezpieczalni Społ., na pl. Mariackim Dyrekcja Izby Skarb., na ul. Gródeckiej 81 Dyrekcja P. K. P., obok katedry Stow. św. Wincentego a Paulo, przy szkole św. Marii Magdaleny Kat. Stow. Kobiet, na ul. Jagiellońskiej Zw. Żydów Uczestn. Walk o Niepodległ., na ul. Legionów Stow. Leopolis. W zbiórce lotnej biorą udział organizacje Rodzina Wojskowa, Straż Pożarna, Caritas, Koło Rodzic. szkoły nr 51, Jad Charuzim, Koło słuch., Studium Pracy Społ., Miej. Komitet Opieki Pozaszkolnej, urzędnicy Zarządu Miej., Przysposobienie Kobiet do obr. kraju, Miej. Zakład Wodoc., Zw. Artyst. Scen Polskich, Zaw. Zjednoczenie Narodowe, Zw. Uczstn. wojsk., straży kol., Inspektorat TOM, TOZ, Zw. zawodowy prac. gminy i inne.

Na ul. Akademickiej grać będzie orkiestra Zw. Funkc. gminy i Zakł. elektrycznych.

Reforma ustawy o podatku dochodowym i opłatach stemplowych

Komisja podatkowa Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbyła dn. 14 bm. 1937 posiedzenie pod przewodnictwem r. dr Jana Ruckera.

Przedmiotem obrad Komisji był projekt noweli do ustawy o opłatach stemplowych.

Projekt noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowym, przewidujący zwolnienie od tego podatku dewident i akcyj w spółkach akcyjnych i udziałów w spółkach z ogr. odpow oraz pobór podatku dochodowego od drbnych płatników w formie ryczałtu, nie nasunął Komisji zastrzeżeń natury zasadniczej i zaakceptowany został z drobnymi zminami. Natomiast projekt noweli do ustwy o opłatach stemplowych, poddany został szczegółowej dyskusji, przy czym Komisja doszła do wniosku, że projekt ten wymaga przeprowadzenia szeregu daleko idących zmian. W szczególności podkreślono, że projekt ten utrudnia wysoce obrót nieruchomościami oraz zawiera przepisy pogarszające znacznie sytuację płatników.

Podwyżka podmiejskiej taryfy kolejowej

Z Warszawy nadeszła wiadomość, że władze kolejowe rozpatrują projekt podwyżki taryfy kolejowej w stosunku do biletów na krótkich przestrzeniach podmiejskich.

Władze kolejowe uważają, że dotychczasowa zbyt niska taryfa podmiejska naraża Zarząd kolejowy na duże straty.

Zastosowana swego czasu zniżka taryfy kolejowej podmiejskiej wynikała z ówczesnej gorszej koniunktury, a była wprowadzona dla ożywienia handlu podmiejskiego.

W kołach gospodarczych obiega wiadomość, że projektowana podwyżka taryfy podmiejskiej będzie wynosić 20—40 proc. i może spowodować niepożądane zmiany w dalszym kształtowaniu się wymiany towarowej między wsią a miastami, zwłaszcza na odcinku aprowizacji.

W najbliższych dniach zapadnie ostateczna decyzja, czy i kiedy podwyżka taryfy kolejowej podmiejskiej będzie wprowadzona.

ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW WOJEN. zawiadamia swych członków, że dnia 23 bm. odbędzie się w lokalu Związku (Rynek 34) „Gwiazdka" dla biednych dzieci członków. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat do dnia b. m. Zamożniejszych członków uprasza się o składanie datków na ten cel w gotówce lub w naturze. Równocześnie podaje się do wiadomości, że termin zgłoszeń o Krzyż i Medal Niepodległości upływa z dniem 31 bm.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) W dniu wczorajszym o południowej porze Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Żółkiewską 19, gdzie zamieszkały 32-letni Mojżesz Brenner w zamiarze samobójczym wypił większą ilość jodyny. Przewieziony został do szpitala powszechnego.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH, od dnia 12 do dnia 18-go grudnia, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego, ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sladowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

GŁOSY PUBLICZNE

„Szukamy reporterów"

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymaliśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie. — Red.

„Wieczór poświęcony „Szukaniu reporterów", którego urządzeniem zajęła się grupa dziennikarzy, nie stał wbrew twierdzeniu p. M. Bayena, na gruncie „tylko towarzyskim". Pierwsza część programu opracowana b. ciekawie przez p. Parnickiego, zapowiadała dalsze rzeczowe podejście do tematu. — Niestety był to jedyny jasny moment tego wieczoru, gdyż w następnym punkcie programu red. Mayen, przedstawiając słuchaczom sylwetki najciekawszych współczesnych reporterów, wybrał te wyjątki z ich prac, które podkreślają najbardziej przykre przejścia socjalne naszego życia z specjalnym uwzględnieniem Lwowa.

Bardzo możliwe, że wiele osób na sali było zadowolonych z takiego zestawienia reportaży, jednak stanowczo sprzeciwić się należy, by tylko tego rodzaju „doznania" artystyczne wzgl. literackie rozbrzmiewały w sali Teatru Rozmaitości.

Czyż nie można było zestawić reportaży Wańkowicza lub innych, o sprawach b. ciekawych, lecz nie specjalnie z zakresu „obgadywania Polski"?

Czy to miało być budujące? A może lekcja, jak należy podejść do kwestii ażeby wyglądała jaskrawo? — Dziwić się należy w obecnej chwili brakowi rozwagi organizatorów, jak również temu, że pięknoduchy żerują na „nędzy za 2 grosze", każąc za wysłuchiwanie o tym płacić publiczności słone ceny.

Na zakończenie wieczoru, red. Zduńczyk przedstawił autentyczne zbieranie codziennego materiału do reportażu, który następnie kilkanaście osób w czasie przerwy opracowało do konkursu. Odczytanie tych elaboratów byłoby ciekawe, gdyby nie b. niski poziom tych notatek, co w rezultacie nie dało nikomu zadowolenia ani nagrody. Jasnem było jedno, że organizatorzy nie zainteresowali swoim wieczorem fachowców, którzy niewątpliwie byliby wnieśli wiele rzeczywistych wartości, inteligentnego humoru i literackiego polotu". M. A.

Ze srebrnego ekranu

„Błękitna załoga"
(„CASINO")

Marynarka jest dość częstym materiałem filmów amerykańskich, stanowi rekwizyt wielu komedyj muzycznych i odgrywa zapewne rolę naszych filmowych „ułanów". Tak jest również i w filmie „Błękitna załoga", uroczej historii o „Śpiewającym Marynarzu", szeregowcu-majtku, co ze swoją gitarą i pięknym głosem zaszedł na szczyty światowo - amerykańskiej sławy i popularności.

Obrazy zmieniają się w tej dowcipnej komedii, jak kalejdoskop. Z San Diego jedziemy w towarzystwie „Błękitnej Załogi" do Nowego Jorku, stamtąd do Frisco, a wreszcie osiadamy w Szanghaju. Wszędzie towarzyszy nam Śpiewający Marynarz ze swoimi piosenkami i jego narzeczona, również śpiewczka. Po drodze oglądamy niezrównane „numery" kabaretowe i rewiwe, spotykamy się z przepychem wystawy, który można spotkać tylko w amerykańskim filmie.

Film czaruje swoją muzycznością i zniewala pogodnym humorem. Jest rzadka okazja spędzenia wieczoru w naprawdę miły sposób. (m)

ZŁÓŻ DATEK NA BEZROBOTNYCH!

HUMOR

Dokładna godzina

W pewnym małym miasteczku istnieje zwyczaj, że o 12-tej w południe trębacz oznajmia godzinę trąbieniem. Wówczas mieszkańcy miasteczka nakręcają swoje zegarki. Pewien turysta zapytał raz trębacza:

— Skąd pan zna dokładną godzinę, kiedy należy grać fanfarę?

— Posługuję się w tym wypadku moim kieszonkowym zegarkiem, który reguluję codziennie u zegarmistrza na rynku.

Pewnego dnia turysta przyszedł do zegarmistrza na rynku, by kupić jakiś drobiazg. Przy okazji wyjął swój zegarek, by go nakręcić. Zegarmistrz wskazał mu ruchem ręki, ażeby wstrzymał się chwilę.

— Zaraz zatrąbią, proszę pana. Ja zawsze podług tego reguluję swoje zegarki.

DZIECI SUŁTANA

W pewnym towarzystwie rozmawiano na temat zdetronizowanych władców.

Pan Kotek biorący żywy udział w dyskusji, odzywa się:

— Sułtan turecki posiada pono 107 dzieci, które tułają się po świecie!...

— Co pan mówi? 107 dzieci? — westchnęła pewna pani. — Biedna matka...

W BIURZE

— Wie pan? Naszej maszynistce urodził się syn.

— A kto go jej podyktował?

W oparach alkoholu

— Miałem wczoraj nadzwyczajną przygodę. O ile sobie przypominam, tośmy spędzili wieczór wspólnie.

— Tak, w barze „Pod Saturnem".

— Otóż wracam do domu, spoglądam w lustro i widzę mą żonę w objęciach mężczyzny.

— Wybacz, ale to wcale nie jest wesoła przygoda.

— Słuchaj dalej. Przyglądam się owemu mężczyźnie i stwierdzam, że to nie żaden obcy, tylko ja, we własnej osobie.

— No, tak, to co innego.

— Poczekaj, to nie koniec mych przygód. Przyglądam się lepiej i widzę, że kobieta, którą trzymam w ramionach, nie jest moją żoną.

— Przestań, bo zaczyna mi się w głowie kręcić.

— Mnie też się kręciło. Ale najciekawsze, że mieszkanie, do którego wszedłem, to nie było moje mieszkanie, tylko o piętro wyżej.



SZCZYT NAIWNOŚCI

OBURZENIE



— Co to za bezwstydni ludzie! Rozbierają się przy otwartych oknach!

W URZĘDZIE

Interesant nie może trafić do pana naczelnika. Uprzejmy portier udziela wyjaśnień:

— Niech pan idzie na pierwsze piętro do pokoju z napisem „Wejście wzbronione", potem na korytarz z napisem „Niema przejścia", a potem niech pan idzie do pokoju z tabliczką „Bez meldowania nie wchodzić", niech pan idzie dalej, do następnego i tam, gdzie będzie tabliczka „Zachować ciszę" niech pan głośno krzyknie na woźnego, który wprowadzi pana do naczelnika.

MIĘDZY KOLEŻANKAMI

— Mąż nazywa mnie Afrodytą. Jakież to piękne!

— Nie powiem! Widocznie uważa ciebie za antyk.

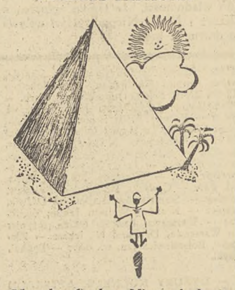
NAPEWNO NIE

W sądzie toczy się sprawa. Jako oskarżony występuje pan Jasio, który butelką piwa uderzył w głowę kompana, Pawełka. Właśnie zeznaje właściciel restauracji.

— Jak świadek myśli — pyta sędzia — czy oskarżony był przytomny w chwili popełnienia przestępstwa?

— Przytomny? Napewno nie, panie sędzio, ja go znam. Gdyby był przytomny, to przedtem wypiłby piwo z butelki.

POGRZEB FARAONA



Naczelny kapłan: Niech ci ziemia będzie lekką, wielki królu!

ŁADNI GOŚCIE

— Marysiu! — wołała pani Kokosińska do swej służącej. — Niech Marysia dobrze posprząta w saloniku i niech Marysia nie wrzuca śmieci pod kanapę, bo dziś przyjdą do nas goście.

— Ładne goście — mruczy pod nosem Marysia — co będą pod kanapę zaglądać!...

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ z klatki do wynajęcia. Ossolińskich 11, m. 12. 8177

PIĘKNY POKÓJ, front, parter, do wynajęcia. Rycerska 10. Dozorca. 8179

6 POKOI, komfort, I. piętro do wynajęcia. Piłsudskiego 11 a. 8180

GARSONIERA 2 pokoje frontowe, słoneczne, Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 8175

POKÓJ słoneczny (obszerny) kuchnia, pokój służbowy, przedpokój, łazienka, klozet zpn. oraz SKLEP ul. Kadecka róg ul. Pochyłej 2, do wynajęcia. Tel. 214-51. 8133

POKÓJ umeblowany, frontowy, wynajmę, ewent. wikt. Zybilkiewicza 26/5. 8154

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe, słoneczne do wynajęcia. Murarska 62. 8153

TRZY pokoje, kuchnia, komfort, zaraz do wynajęcia. Piotra Skargi 6. 8152

POKÓJ duży od gospodarza do wynajęcia. Kopernika 16. Dozorca wskaże. 8151

PIĘKNIE umeblowany pokój kawalerski, pełny komfort do wynajęcia. Zofii 40, m. 5. 8150

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje, kuchnia, pełny komfort, nowe. Chocimska l. orj. 10, naprzeciw kościoła św. Elżbiety 8156

Czytajcie „Dziennik Polski"

3 Urząd Skarbowy we Lwowie. Dnia 17 grudnia 1937 r.

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1937 roku o godz. 10-tej w lokalu 3. Urzędu Skarbowego, firmy Schwimmer i Brück 3. Maja 4 i Szajnochy 5, celem uregulowania należności Skarbu Państwa Brück i Schwimmer, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

91 butelek różnych win, cena szacun. 273 zł., 12 butelek litr. szampana 72 zł., 2 butelki litr. koniaku 10 zł., 9 butelek ¾ litr. koniaku 11 zł., 3 butelki ½ litr. likierów różnych 7·50 zł., 12 butelek ¼ litr. likierów różnych 15 zł., 1 pianino czarne „Delhny" 250 zł., 1 piec żel. niklowany 200 zł., 34 krzesel ciemnych tapicer. 100 zł., 40 krzeseł ciemnych zwykłych 80 zł., 17 stołów żelaznych z płyt. żel. 200 zł., 10 stołów żelaznych z płyt. drew. 100 zł., 13 kanapek obite pluszem 70 zł., 3 lampy elektryczne 30 zł., 2 portiery niebieskie. 100 zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 16 grudnia 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 21 grudnia 1937 r. od godz. 9·30 do godz. 10-tej w lokalu przy ul. 3. Maja 4 i Szajnochy 5.

Za Naczelnika Urzędu:
Mgr Ryszard Opałek
referendarz

2927

RÓŻNE

BEZPŁATNIE udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne**· Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za m m. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.